10 GR

...szawa, wtorek 4 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 36 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Z Kowna donoszą...

(w) Po wiadomościach o przenoszeniu nauczycieli polskich, o deportowaniu Polaków i pędzaniu ich po różnych miejscowościach małej republiki litewskiej przyszły skolei z Kowna wiadomości o nowej ustawie, regulującej byt stowarzyszeń, skierowanej pośrednio przeciwko organizacjom polskim.

Nic zatem nie zmienia się w republice litewskiej. Woli ona uginać się pod presją Niemiec i ponosić klęski wewnętrzne na rzecz żywiołu niemieckiego, niż porozumieć się z Polską. Oficjalną przyczyną tego jest sprawa Wilna. Litwini do dziś dnia oficjalnie nie uznają granicy polskiej, n... [illegible] jąc ją linją demarkacyjną. Czy w istocie jednak może im tak bardzo zależeć na uzyskaniu ziem etnograficznie nie litewskich i przeniesieniu stolicy do miasta nielitewskiego?

Wydaje się, że istnieją poza sprawą wileńską pewne głębsze przyczyny. Działa tu nietylko nałóg, lub propaganda państw trzecich. Rzeczą zasadniczą w stanowisku Litwy wydaje się być jej inferiority complex — poczucie własnej niższości wobec Polski. Otwarcie granic, porozumienie z Polską musi, wedle przekonania polityków kowieńskich, prowadzić nieuchronnie do utraty niepodległości. Kultura polska, polska produkcja i polskie wpływy polityczne zaleją republikę. W konsekwencji Polacy tak, czy inaczej podbiją Litwę. Tym kompleksem niższości tłumaczy się chęć całkowitej izolacji i tłumienie za wszelką cenę żywiołu polskiego.

Dla Polski Litwa stanowi niezwykle ważne zagadnienie — zagadnienie ujścia Niemna i granicy, okalającej Prusy Wschodnie. Toteż w interesie naszym leży bezwzględnie posiadanie wpływu na to, co dzieje się nad dolnym Niemnem. Ale byt narodu i państwa litewskiego w niczem zupełnie nie przeszkadza Polsce, a nawet jest bardzo pożądany. Dlatego chcemy dobrych stosunków z Litwą. Od samej Litwy zależy, czy stosunki te będą istotnie dobre, czy też Litwa nadal żyć ma w ustawicznym strachu przed fikcyjną polską interwencją.

W każdym razie nie wydaje się, aby właściwą dla samej Litwy była metoda gnębienia ludności polskiej i drażnienia Polaków.

Londyn bez mięsa

Strajk 3 tys. sprzedawców mięsa na Smithfield Market

LONDYN, 3.2. (PAT). Na słynnym rynku mięsnym Londynu t. zw. Smithifield Market wybuchł dziś w nocy strajk. Około 3 tysięcy sprzedawców mięsa, zaangażowanych przez hale do sprzedaży mięsa w jatkach Smithrield Market, nie przystąpiło po północy do pracy, żądając natychmiastowego załatwienia ciągnącego się od dawna sporu o płace. Sprzedawcy żądają 4 f. szt. tygodniowo, jako płacy minimalnej i 40-godzinnego tygodnia pracy.

Strajk sprzedawców pociągnął za sobą unieruchomienie robotników oraz transportów mięsa z chłodni do jatek i do samochodów ciężarowych, rozwożących mięso do sklepów i restauracyj w całym Londynie. Powszechny strajk sprzedawców w jatkach pociąga za sobą unieruchomienie 8 tys. ludzi. Możliwe jest jednak, że również robotnicy transportowi w dokach, dokąd przybywa mięso z zagranicy i w chłodniach położonych w dokach, gdzie mięso z zagranicy zostaje natychmiast magazynowane, również zastrajkują. Oznaczałoby to strajk jeszcze 4 do 5 tysięcy ludzi.

Smithfield Market zaopatruje cały wielki Londyn, a więc 8 miljonów ludności w mięso. Ponieważ znajduje sie w centralnej części Londynu blisko najruchliwszej dzielnicy City, zastój ten odbije się fatalnie na ruchu kołowym Tysiące samochodów ciężarowych oczekuje w najbliższem sąsiedztwie Smithfield Market na mięso. Zazwyczaj praca załadowania tych ciężarówek ukończona jest około 6 rano i gdy City zaczyna swą pracę, Smithfield Market jest już oczyszczona. Dziś jednak ciężarówki wciąż jeszcze daremnie wyczekują na załadowanie mięsa.

Utrudnia sytuację fakt, że poniedziałek . jest najruchliwszym dniem dla Smithfield Market. Zazwyczaj w poniedziałek sprzedaja w jatkach Smithfield przeszło 3 tys. tonn mięsa.

Całą noc trwały obrady pomiędzy zarządem hal mięsa a komitetem strajkujących. ale dotychczas bezskutecznie. O ile w ciągu najbliższych godzin do porozumienia nie dojdzie, Londyn będzie bez mięsa, co odbije się przedewszystkiem na restauracjach w czasie lunchu.

Warszawa bez tramwajów

Częściowy strajk w wodociągach oraz demonstracje w gazowni i rzeźni

Wczoraj, o godz. 5 rano rozpoczął się w Warszawie powszechny strajk pracowników tramwajów i autobusów miejskich. Podłożem strajku był projekt nowych ustaw o służbie, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażeniach w samorządzie, które przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłane zostały do izb ustawodawczych.

Większość mieszkańców przedmieść Warszawy poszła do pracy piechotą, inni zbierali się w grupki i przyjeżdżali do śródmieścia taksówkami. Największą konsternację wywołał strajk wśród przyjezdnych z prowincji, którzy na dworcach dopiero dowiadywali się, że jedynym pozostającym im środkiem komunikacji są taksówki.

Niektóre fabryki, uprzedzone o strajku, powysyłały po robotników specjalne platformy i samochody ciężarowe, celem niedopuszczenia do późnego rozpoczęcia pracy. Wiele dzieci, mieszkających w okolicy Woli, Czerniakowa i innych przedmieść Warszawy, pospóźniało się lub nie poprzychodziło wcale na lekcje. Pomysłowi żydzi na Nalewkach uruchomili konne autobusy, które z hukiem i turkotem toczyły się po ulicach.

Zarząd Tramwajów i Autobusów Miejskich skierował do wszystkich pracowników, zgromadzonych w godzinach rannych w zajezdniach, apel, w którym poddał krytycznej ocenie sposób protestu przeciwko projektowi ustawy o podwyżce podatku dochodowego oraz przestrzegał, że Dyrekcja podobne wystąpienia będzie musiała uznać za niewłaściwe i będzie się czuła zmuszona wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Okólnik podpisał wicedyrektor Niepokoyczycki. Apel ten jednak nie zapobiegł strajkowi, jedynie pracownicy zgodzili się obsługiwać magazyny tramwajowe, elektrownię oraz konie.

W godzinach południowych czynione były próby przełamania strajku. W tym celu Zarząd wysłał ponownie wezwania do absolwentów, którzy przed kilkoma dniami ukończyli kursy dla tramwajarzy, by stawili się do pracy. Wezwanie to jednak nie odniosło skutku.

INNE PRZEDSIĘBIORSTWA

Do strajku tramwajarzy przyłączyli się wczoraj pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta. Obsługa samochodów, wywożących śmiecie z miasta oraz zamiatacze ulic nie stawili się do pracy. Również dozorcy porządkowi na Halach Mirowskich strajkowali. W zakładach Wodociągowych i Kanalizacji Miejskich robotnicy dniówkowi również wczoraj nie przyszli do pracy. W Gazowni Miejskiej przy ul. Ludnej pracownicy urządzili jednogodzinny strajk włoski między godz. 8 a 9 rano. W szpitalnictwie miejskiem akcja dążąca do wywołania strajku nie powiodła się. Zorganizowane w godzinach południowych zebranie pracowników szpitalnych, należących do P. P. S., nie przyniosło rezultatu. W Rzeźni miejskiej na Pradze odbył się tylko jednogodzinny strajk włoski.

STRATY TRAMWAJÓW

Straty jakie poniesie przedsiębiorstwo Tramjawów i Autobusów Miejskich spowodu demonstracyjnego strajku pracowników komunalnych w dniu wczorajszym, wyrażać się będą w sumie 140.000 zł. Tyle bowiem wynoszą przeciętne wpływy z biletów. Tramwaje miejskie sprzedają w ciągu doby bilety za blisko 110.000 zł., zaś autobusy za 30.000 zł.

Jak podają związki zawodowe strajk demonstracyjny objął wczoraj 6.000 pracowników działów: ruchu, jak i warsztatów tramwajowych. W ciągu dnia odbyło się 5 zebrań tramwajarzy, w godzinach popołudniowych zaś zwołano posiedzenie międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej, na której delegaci 8 związków złożyli sprawozdanie o przebiegu wczorajszego strajku.

Jednodniowa przerwa w ruchu tramwajowym nasunęła kwestję czy tramwajarze, jak i inni strajkujący pracownicy miejscy otrzymają przy wypłacie pensji, wynagrodzenie również i za dzień poniedziałowy. Związki zawodowe stoją na stanowisku, że wypłata pensji powinna się odbyć bez żadnych potrąceń.

Niesamowite praktyki

zawiadowcy kolejowego

Na jednej z większych stacyj na linji Warszawa — Kraków zawiadowca stosuje wobec pracowników niezwykłe praktyki.

Wszyscy pracownicy tej stacji otrzymali rozkaz, aby każdego dnia o oznaczonej godzinie zjawiali się przed objęciem służby na peronie. Zawiadowca ustawia zebranych kolejarzy w wojskowy szereg i dokonuje przeglądu personelu.

Zawiadowca wytyka kolejarzom brakujące lub niedopięte guziki ubrań służbowych, nienależycie oczyszczone obuwie i udziela na miejscu surowej nagany za tego rodzaju przewinienia. Niejeden z pracowników, którego posterunek służbowy odległy jest o 1 lub 2 km. od budynku stacyjnego, musi specjalnie na wspomniany przegląd spieszyć na stację i tracić czas na drogę i „raport“.

Pracownicy kolejowi wystąpili do dyrekcji kolejowej z zażaleniem na zawiadowcę, który najwidoczniej uważa siebie za podoficera a kolejarzy za rekrutów.

Niemcy teraz zapłacą

Do zamknięcia tranzytu pewnie nie dojdzie

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości, dowiadujemy się, że zarządzenie Ministra Komunikacji, ograniczające tranzyt niemiecki przez Pomorze, wejść ma w życie od 7 b. m.

Półurzędowe koła niemieckie dają wyraz przekonaniu, iż zarządzenie polskiego Ministra Komunikacji nie będzie zastosowane, ponieważ są w toku rokowania o uregulowanie należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy.

Dwie pożyczki zagraniczne

przedmiotem rokowań

Wobec zanotowania przez niektóre dzienniki pogłosek i domysłów na temat starań rządu w kierunku zmniejszenia ciążącej na budżecie państwa obsługi zadłużenia zewnętrznego — wyjaśnia obecnie Agencja „Iskra“, iż starania te nie obejmują zagranicznych pożyczek emisyjnych.

Rząd polski wszczął starania o załatwienie sprawy t. zw. pożyczki tytoniowej i w tym celu pertraktuje z rządem włoskim o spłatę tego kredytu drogą zużytkowania jego funduszu rezerwowego.

Równocześnie na rynku francuskim rząd polski toczy rokowania o zastosowanie pewnych ulg w obsłudze międzynarodowego kredytu z 1925 r.

Żadne natomiast rokowania w sprawie zmian w obsłudze zagranicznych pożyczek emisyjnych nie toczą się.

Redukcje pracowników

w Monopolu Spirytusowym

Dyrekcja Monopolu Spirytusowego w ciągu miesiąca lutego ma przeprowadzić reorganizację personelu, przy której ma ulec redukcji 20 proc. pracowników umysłowych.

Strajk obsługi radjowej

w pociągach P.K.P.

Obsługa radjowa w pociągach P. K. P. porzuciła pracę wobec tego, że kierownictwo zaproponowało jej gorsze warunki pracy bez zachowania ustawowego terminu wymówienia. Tendencją tego wymówienia jest chęć zmiany kwalifikacji tych pracowników, którzy dotychczas byli uważani za pracowników umysłowych, w myśl ostatniego orzeczenia Sądu Najwyższego. Spowodu strajku radjo w pociągach jest nieczynne.

Związek transportowców, prowadzący tę sprawę, zwrócił się do inspekcji pracy z prośbą o interwencję. Jak wiadomo, radjo w pociągach dzierżawione jest przez „Ruch“.

Ożywienie na rynku włókienniczym

w Łodzi

Na łódzkim rynku włókienniczym dało się już zauważyć ożywienie sezonowe w związku ze zbliżaniem się sprzedaży artykułów wiosennych. W drugiej połowie stycznia do Łodzi przybyło stosunkowo dość dużo branżowego kupiectwa włókienniczegogo, zwłaszcza z Małopolski, natomiast stosunkowo słabiej reprezentowane były województwa zachodnie. Ogólny poziom cen i warunków pokrycia nie odbiega naogół od norm zeszłorocznych. Zapoczątkowanie tranzakcyj powitane zostało w kołach włókienniczych z zadowoleniem, gdyż tranzakcje te przerwały istniejący na rynku łódzkim nastrój depresyjny.

Producenci łódzcy liczą się ze wzrostem popytu na tkaniny włókiennicze i odzież w ośrodkach wiejskich. Wśród zawartych bowiem tranzakcyj w drugiej połowie stycznia, zakupiono liczne artykuły, posiadające zbyt na wsi. Tak np. po raz pierwszy od dłuższego czasu zawarto tranzakcje na chustki, stanowiące typowy artykuł zbytu na wsi. Tranzakcje obejmują także tańsze wyroby bawełniane, znajdujące zbyt wśród ludności rolniczej.

Czy ożywienie handlu artykułami włókieniczemi na rynku wiejskim będzie posiadało charakter trwały, trudno obecnie przesądzać,

Ułaskawiony przez negusa generał

spadł po pijanemu w przepaść

KAIR 3.2. (PAT.) Z Addis-Abeby donoszą: Podczas ostatniego pobytu swego w Dessie cesarz przywołał do siebie i ułaskawił b. dedżasmacza prowincji Uulu, który był jeszcze przed rozpoczęciem wojny skazany na pozbawienie godności i konfiskatę mienia za knowania przeciwko rządowi. Obecnie zwrócono mu ziemie i nadano tytuł Ftauri. Uradowany tem nowy generał cały dzień ucztował ze swymi towarzyszami, a wracając późną nocą do obozu, już zupełnie pijany, spadł z koniem ze skalistej ścieżki, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek ten skłonił cesarza do wydania surowych zarządzeń przeciwko bardzo rozwiniętemu wśród wojskowych abisyńskich pijaństwu. Piją zwłaszcza miód i ciemne, bardzo mocne piwo.

Kto otrzymuje koncesje

na nowe apteki?

W styczniu b. r. został rozstrzygnięty — rozpisany akurat rok temu bo w r. 1935 — konkurs za uruchomienie nowych aptek w Warszawie, w centrum miasta. Ponieważ w najbliższym czasie ma być rozpisany konkurs na 6 nowych aptek na przedmieściach Warszawy, warto zwrócić uwagę na rozstrzygnięty z r. poprzedniego konkurs. Jak zapewnia jedna z agencyj z pięciu koncesji, przyznanych w styczniu tego roku — aż trzy zostały oddane osobom, zajmującym wysokie posady, a jedną z nich zajmującej aż trzy posady. Dwie koncesje otrzymali oficerowie wyższych stopni.

Koncesje monopolowe rozdzielane są inwalidom i ludziom zasłużonym dla państwa. Koncesje na uruchomienie nowych aptek powinny być oddawane najwięcej potrzebującym pracy i oczysta odpowiadającym warunkom. Ci panowie, którzy z ostatniego przydziału otrzymali koncesje na otwarcie aptek, napewno z posad nie zrezygnują, aptek sami nie uruchomią, a w najlepszym wypadku koncesje wydzierżawią, by mieć nowe źródło dochodu.

Jak nam wiadomo, w świecie pracowniczym aptekarskim jest dość duże bezrobocie i tam powinno być skierowane oko decydujących o przydziale.

Hotel Bristol

zmienia zarząd

W dniu 1 lutego pracownicy Hotelu Bristol dostali wymówienia, motywowane reorganizacją. Jak się dowiadujemy obecni właściciele Bristolu zamierzają wydzierżawić hotel konsorcjum, do którego wchodzi m. in. dyrektor Adrji, p. Moszkowicz. Pertraktacje o dzierżawę toczyły się kolejno w Hotelu Bristol i w Hotelu Saskim.

Hotel Bristol w swoim czasie przeszedł w znacznym stopniu na własność Banku Cukrownictwa. Prezesem spółki akcyjnej Hotelu Bristol jest p. Stanisław Turno, ziemianin z Wielkopolski.

Agitacja

na Uniwersytecie

Na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie prowadzono agitację za niepłaceniem czesnego do kwestur, lecz w nowej, ustalonej przez młodzież, wysokości, u rejentów jako depozyty.

Wiadomość o domaganiu się przez „Bratnie Pomoce“ wprowadzenia na wszystkich wyższych uczelniach paragrafu aryjskiego wywołała wśród polskiej młodzieży akademickiej wielkie zadowolenie. Na Uniwersytecie usunięto żydów z kilku audytorjów. a następnie z hallu gmachu głównego

Pochód z łyżkami w butonierkach

na wspólny obiad w Brunświku

BERLIN, 3.2. (PAT.). Na dzień 9 lutego ludność miasta Brunświku wezwano na wspólny obiad w koszarach miasta. W oznaczonej godzinie zbiorą się grupy partji narodowo - socjalistycznej z orkiestrami w określonych punktach zbornych i przemaszerują przez ulice miasta do koszar, gdzie nastąpi wspólny posiłek.

Każdy z uczestników obiadu musi ze sobą przynieść talerz i łyżkę, przyczem uczestnicy pochodu będą nieśli łyżki w butonierkach.

Pogoda zmienna

Przelotne opady

Wczoraj w godzinach popołudniowych w północnej połowie kraju panowała pogoda pochmurna, w poozstałych zaś dzielnicach było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. ciepła w Pohulance, 3 w Wilnie, 4 w Pińsku i 5 w Poznaniu, 6 w Gdyni i Grudziądzu, 7 w Łodzi i Zaleszczykach, 8 w Warszawie, Zakopanem i Kaliszu, 9 w Krakowie, Lwowie i Cieszynie, a 10 w Tarnobrzegu.

Dziś — pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Włosi umacniają zdobyte pozycje

Działalność artylerji i lotnictwa

Dziennikarze na pozycjach

PARYŻ, 2. 2. (ATE). Z Asmary donoszą: główne dowództwo wojsk włoskich pozwoliło korespondentom zagranicznym na zwiedzenie wysuniętych pozycyj włoskich na froncie północnym. Wizyta dziennikarzy objęła przedewszystkiem odcinek pod Makalle i dotarła do pierwszych linij znajdujących się kilkanaście km. na południo - wschód od miasta. Relacje korespondentów z tej wycieczki są bardzo korzystne. Duch panujący w oddziałach włoskich jest świetny. Przerwę w walkach dowództwo włoskie wykorzystało na budowę dróg a głównie punktów oporu. Wzgórza położone na południe i południo - wschów od Makalle w obrębie włoskiej strefy frontowej są dosłownie usiane niezwykle silnie rozbudowanemi punktami oporu, podobnemi do fortów.

Nastrój wśród ludności tubylczej jest raczej przychylny dla Włochów. Włoskie władze wojskowe wydały jaknajdalej idące zarządzenia celem zabezpieczenia się przed niespodziankami. Z rozmowy z oficerami włoskimi korespondenci pism zagranicznych odnieśli wrażenie, że wojska abisyńskie, operujące na froncie północnym mają dobrych doradców, wśród których znajdować się mają również oficerowie greccy. Ostatnie walki abisyńskie w obszarze Tembien, na odcinku Adua — Makalle, przeprowadzone były według nowoczesnych wymagań taktycznych. W walkach tych Abisyńczycy ponieśli niezwykle ciężkie straty, na co wskazują spotykane przez dziennikarzy zwłoki zabitych.

Wycieczka dziennikarzy zakończyła się przyjęciem zorganizowanem przez rasa Gugsę w jego pałacu w Makalle. W rozmowie z dziennikarzami ras Gugsa oświadczył, że władze włoskie w zajętych obszarach niczem nie krępują normalnego życia ludności, która poddane jest jedynie zwykłym w wypadkach wojennych zarządzeniom.

Szwedzi zaprzeczają

SZTOKHOLM, 2.2. (PAT). Szwedzka agencja telegraficzna donosi: dziennik włoski „Popolo d'Italia" zamieścił artykuł p. t. „Odezwa do studentów europejskich". Artykuł ten zawiera następujące zdanie: Szwedzki Czerwony Krzyż przewozi amunicję pod fałszywą nazwą.

Dziennik „Tidnigarnas Telegrambgra" dowiaduje się w szwedzkiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych, iż niewątpliwie jest tu mowa o samochodach, które ambulans szwedzki musiał zostawić podczas niedawnego posunięcia się naprzód Włochów na froncie południowym, a które, według komunikatu włoskiego nr. 108, dostały się w ręce Włochów. W samochodach tych znaleziono rzekomo skrzynki z amunicją.

Według oświadczeń personelu ambulansu szwedzkiego, amunicji nie było w tych samochodach przed ich pozostawieniem. Amunicja została w nich więc umieszczona dopiero wtedy, kiedy już nie znajdowały się pod kontrolą personelu.

Poseł szwedzki w Rzymie otrzymał polecenie złożenia protestu wobec rządu włoskiego przeciw oskarżaniu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez prasę włoską w związku z tym incydentem.

Faszyzm przestrzega Europę

ale nie chce rozszerzać zatargu afrykańskiego

RZYM, 2.2. (PAT). Dzisiejszy apel do młodzieży europejskiej, ogłoszony w „Popolo d'Italia" komentowany jest w następujący sposób w tutejszych kołach prasowych:

Nie po raz pierwszy posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, zbierającej się dziś wieczorem, zostało poprzedzone propagandowym artykułem prasowym. Podobne wystąpienie „Popolo d'Italia" poświęcone aktualnym zagadnieniom międzynarodowym, zdarzyło się dnia 18 grudnia 1933 roku, to jest w dniu, gdy wielka rada faszystowska zająć się miała zbadaniem planu paryskiego.

Dzisiejsza enuncjacja „Popolo d'Italia" nastąpiła bezpośrednio po londyńskich rozmowach, przeprowadzonych w Londynie przez ambasadora Grandiego z min. Edenem i podsekretarzem stanu Vansittartem i dlatego odnosi się wrażenie, że rozmowy te nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Również dzisiejsze półurzędowe oświadczenie, złożone w Ministerstwie Prasy i Propagandy, stwierdzające, że w Europie nie można dostrzec przebłysków nadziei na porozumienie, potwierdza panującą tu opinję, że ogólna sytuacja nie uprawnia do optymizmu.

Z poszczególnych ustępów odezwy na uwagę zasługują słowa, poświęcone młodzieży studenckiej Paryża i Brukseli. Słowa te zdają się wskazywać, że odezwa skierowana została przedewszystkiem do młodzieży francuskiej i belgijskiej, której pewien odłam niejednokrotnie wypowiadał się i manifestował wyraźnie przeciw sankcjom.

Jeśli zaś chodzi o słowa. głoszące, że sankcje naftowe doprowadzą przez blokadę do wojny, to oceniane są one jako dowód, że faszyzm pragnie raz jeszcze przestrzec Europę i Genewę przed decyzjami, które — zdaniem faszyzmu — mogłyby zwiększyć niebezpieczeństwo konfliktu. Równocześnie jednak przypominają tu, że jeszcze przed kilkoma dniami włoskie sfery półurzędowe zapewniały, że embargo naftowe byłoby uważane przez Italję nie za akt wojenny, ale za akt szczególnie nieprzyjacielski. Dlatego też słowa o zbliżającej się wojnie uważane są za przestrogę przed sankcjami naftowemi, ale nie oznaczają, by Włochy porzucić miały dotychczasową politykę, mającą na celu uniknięcie rozszerzenia się zatargu włosko - etjopskiego.

Apel do młodzieży europejskiej uważany jest tu również za doniosłe posunięcie w dziedzinie propagandy wewnętrznej, apel ten wydrukowany był przez całą prasę włoską równocześnie z „Popolo d'Italia", a ponadto czytany był i komentowany w szkołach i wśród młodzieży akademickiej.

Zagmatwana sytuacja w Grecji

Czy dojdzie do współpracy dotychczasowych przeciwników politycznych

ATENY, 2.2. (PAT). Od jutra król wznowi rozmowy w sprawie sytuacji politycznej. Na poniedziałek wyznaczono audjencję Theotokisa i Metaxasa. Przewidywane jest zebranie przywódców wszystkich ugrupowań politycznych. W kołach rządowych nadal panuje optymizm w sprawie rozwiązania zagadnień natury wojskowej. Minister Wojny zakomunikował królowi opinję armji, która wypowiada się za utrzymaniem obecnych personaljów bez zmian oraz przeciwko wszelkiej dyskusji na temat powrotu do szeregów oficerów, usuniętych naskutek udziału w rewolcie marcowej. Jednocześnie armja deklaruje wierność i przywiązanie dla króla.

Minister Wojny rozesłał okólnik, polecający oficerom unikania wszelkich wizyt i spotkań z osobistościami politycznemi, nawet w charakterze prywatnym celem uniknięcia niesłusznych komentarzy.

Dzienniki donoszą o zamierzonej rzekomo koalicji wszystkich ugrupowań antyvenizelistycznych, która utworzyłaby rząd, mający za zadanie rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Metaxas odmówił udziału w takiej koalicji, twierdząc, że polityka pojednania nie da się osiągnąć, jeśli zostanie utworzony gabinet, składający się z samych venizelistów lub samych antyvenizelistów.

Metaxas wypowiada się na rzecz współpracy dotychczasowych przeciwników politycznych.

Pogrzeb gen. Kondylisa

ATENY, 2.2. (PAT). Wczoraj i dziś wielkie tłumy złożyły hołd zwłokom gen. Kondylisa. Złożono liczne wieńce, m. in. od króla i rządu.

Pogrzeb odbył się dziś popołudniu w asyście licznego duchowstwa z arcybiskupem ateńskim na czele. Trumnę ze zwłokami złożono na lawecie armatniej i przykryto sztandarem narodowym. Wartę honorową pełniło 4 generałów.

W pogrzebie, poza rodziną zmarłego, wzięli udział reprezentant króla, wielu ministrów i bardzo liczni oficerowie. Na ulicach gromadziły się wielkie tłumy.

Zwłoki gen. Kondylisa zostaną przewiezione do miejscowości Tricala w Tessalji, gdzie będą pochowane w grobie rodzinnym.

ATENY, 2.2. Król, premjer Demerdzis oraz Sofulis nie mogli wziąć udziału w pogrzebie gen. Kondylisa spowodu choroby. Wśród wieńców znajdował się m. in. wieniec od b. prezydenta Zaimisa, od wszystkich przywódców partyj oraz od Mussoliniego.

NASTĘPCY KONDYLISA.

ATENY, 3.2. (PAT). Kierownictwo stronnictwem narodoworadykalnem po śmierci Kondylisa obejmie komitet, w którego skład wejdą b. ministrowie Aposkitis, Rallis i Daveris.

Konferencje króla rumuńskiego Karola

w sprawie paktu naddunajskiego

PARYŻ, 3.2. (PAT). Król rumuński Karol przyjął wczoraj o godz. 16.30 gen. Georges'a. Następnie o godz. 17.30 odbył konferencję z min. Flandinem, który rozmawiał uprzednio z min. Titulescu. Król Karol przyjął również posła czeskiego Osuckiego.

PARYŻ, 3.2. (PAT). „Le Matin", omawiając w swem wydaniu departamentalnem półtoragodzinną konferencję min. Titulescu z min. Flandinem, pisze, że rozmowa ta dała obu mężom stanu okazję do szczegółowego omówienia zagadnień międzynarodowych, które poruszane już były w czasie sobotniej konferencji, a mianowicie sprawę paktu naddunajskiego, niepodległości Austrji oraz stosunków sowiecko-rumuńskich. Jednocześnie omawiano zagadnienie Habsburgów oraz możliwość połączenia paktu naddunajskiego i paktu bałkańskiego w jeden ogólny układ europejski oraz kwestję taktyki na terenie Ligi Narodów, celem możliwie najszybszego rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego Z tego punktu widzenia dyskutowana była sprawa skuteczności sankcyj.

Jak donosi komunikat agencji Havasa, komentujący wczorajsze rozmowy min. Flandin'a z królem rumuńskim Karolem i min. Titulescu, polityka francuska w Europie środkowej kieruje się tradycyjnemi założeniami, które opierają się na współpracy z Małą Ententą i systemie bezpieczeństwa, mającym za podstawę pakt Ligi Narodów. Komunikat kończy się stwierdzeniem, że w czasie rozmów tych poruszana była w sposób bardzo poważny sprawa paktu naddunajskiego.

O równowagę w Europie

Cel rozmów paryskich i londyńskich

PARYŻ, 2. 2. (PAT). „Le Temps" w artykule wstępnym zaznacza, że zarówno paryskie, jak i londyńskie rozmowy zostały przedsięwzięte celem wprowadzenia pewnego porządku do spraw europejskich, zamąconych repercursjami konfliktu włosko -abisyńskiego. Zwłaszcza rozmowy paryskie mają być koniecznym wstępem do uzgodnionej i solidarnej akcji.

Jeśli chodzi o rozmowy rumuńsko - francuskie, to należy przedewszystkiem rozproszyć wszelkie niepewności i dwuznaczności z funkcjonowania układów, będących w mocy i dotyczących specjalnie bezpieczeństwa na terenie Europy Środkowej i Wschodniej. Utrzymanie Małej Ententy w jej pierwotnej sile, jak również zachowanie niepodległości Austrji, jest zasadniczą gwarancją konsolidacji pokoju. Należy uczynić wszystko, by pogodzić te dwie gwarancje, co możliwe jest jedynie drogą zawarcia paktu środkowo - europejskiego oraz za pomocą organizacji politycznej i gospodarczej okręgu naddunajskiego.

O rezultatach wizyty ks. Starhemberga w Londynie można przypuszczać, iż główna przeszkoda z punktu widzenia Małej Ententy, a mianowicie ewentualność restauracji Habsburgów została uchylona tak, że możliwość współpracy istnieje.

Rząd sowiecki i Komintern

Ci sami ludzie — inne metody

LONDYN, 2. 2. (PAT). „Times" zamieszcza obszerny artykuł wstępny pod nagłówkiem „Nowy okres w Rosji sowieckiej", w którym obszernie i objektywnie omawia stosunki sowieckie, stwierdzając, że w sprawach międzynarodowych istnieje sprzeczność pomiędzy teorją a praktyką.

Rząd sowiecki — pisze dziennik — dąży do przyjaźni z innemi rządami. Komintern, do którego należą członkowie rządu sowieckiego, działa na rzecz obalenia tych samych właśnie obcych rządów. Obecnie Sowiety pragną zbagatelizować działalność Kominternu, ale rządy państw innych uczynić tego nie mogą.

Żadne zarządzenie nie przyczyniłoby się bardziej do poparcia oficjalnej polityki rządu sowieckiego, jak wyraźne oświadczenie precyzujące stanowisko jego wobec Kominternu — kończy „Times".

Zwycięstwo płk. Rómmla

w Berlinie

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Berlinie rozegrano bieg myśliwski o charakterze konkursu posiedzenia. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł cywilny jeździec polski płk. Rómmel na „Saharze".. Drugie miejsce zajął jeździec niemiecki.

Z jeźdźców polskich startował jeszcze mjr. Lewicki na „Kikimorze". Podzielił on 4-tą nagrodę z Bauerem (Szwecja).

Smutna statystyka Pomorza

Podboje mniejszości narodowych

Na zebraniu plenarnem Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni w dniu 30 stycznia r. b., prezes Izby, p. Stanisław Tor, wygłosił przemówienie, z którego ustęp, dotyczący handlu gdyńskiego, podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Zagadnienie mniejszościowe staje się wobec ruchliwości elementu niemieckiego i żydowskiego, coraz bardziej aktualnem. Do tej pory opracowano powiaty: miasto Gdynia, morski, kartuski, tczewski, chełmiński, tucholski i świecki. Statystyka ta pozwala zorjentować się w dalszem nasileniu mniejszości. Szczególnie ciekawie przedstawiają się dane z Gdyni, gdzie w I-ej i II-ej kategorji świadectw przemysłowych dla handlu stwierdzamy ogólny udział Niemców 6 proc., Żydów 28 proc. Najsilniej występuje zjawisko to w handlu owocowym i kolonjalnym. W handlu spożywczo - kolonjalnym I-ej i II-ej kategorji, udział Żydów i Niemców wynosi 34 proc., w handlu owocowym I-ej i II-ej kategorji handlowej około 80 proc.

Jeżeli chodzi o całe Pomorze, to należy stwierdzić, że po zmianach politycznych w roku 1920 liczba Żydów spadła do połowy, a obecnie wzrosła o 50 proc., czyli wróciła do przedwojennego stosunku z tem, że obserwuje się silną konkurencję Żydów na szlaku: Toruń, Grudziądz, Tczew, Gdynia. Jeżeli chodzi o Niemców, to liczba ich spadła na Pomorzu z przedwojennej cyfry 400.000 na 100.000, czyli o 75 proc. ......".

Rząd francuski w kłopocie

Chce, aby poparło go oprócz lewicy — centrum

PARYŻ, 2. 2. (PAT). Konferencja ministrów umiarkowanych z min. Flandinem, która wywołała żywe echo opinji politycznej, jest wyrazem pewnych trudności, jakie wynikają dla rządu z racji popierania go przez ugrupowania lewicowe. Przedmiotem konferencji była, jak oświadczył dziennikarzom jeden z uczestniczących w rozmowie ministrów, sprawa rozciągnięcia większości ministerjalnej na centrum.

Minister Flandin otrzymał misję przedstawienia dezyderatów ministrów radykalnych premjerowi. Pogłoski więc o wahaniach, lub też projektach dymisji wspomnianych ministrów ucichły.

W kołach politycznych podkreślają, że stałe popieranie gabinetu przez ugrupowania lewicowe nadaje mu charakter wyraźnie lewicowy, utrudniając sytuację ministrów radykalnych.

Skazanie morderców dyrektora gimnazjum

ŁÓDŹ, 3. 2. (Tel. wł.). — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu ogłosił wyrok w sprawie skrytobójczego mordu na osobie dyrektora gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej Woli, ś. p. Edwarda Biegańskiego.

Zostali skazani: Józef Grabowski na 8 lat więzienia, Bronisław Malinowski na 6 lat i Natalja Sobierajska na 3 lata więzienia. Osk. Józef Barczyński został uniewinniony.

Spłonęło 120 domów

TOKJO, 2. 2. (PAT). W miejscowości Jogoshima w prefekturze Kaganawa wybuchł wielki pożar. Spłonęło 120 domów.

* * *

TOKIO. 2. 2. (PAT). Po raz pierwszy w historji Japonji cesarz będzie osobiście kierował wielkiemi manewrami na najbardziej na północ wysuniętej wyspie japońskiej Hoppaido.

Będą to pierwsze od lat 50-ciu odwiedziny Hokkaido przez cesarza.

Taktyka socjalistów

przy nadchodzących wyborach we Francji

PARYŻ, 2.2. (PAT). Kongres narodowy partji socjalistycznej ustalił zasady taktyki wyborczej, w myśl których w pierwszem głosowaniu we wszystkich okręgach będą zgłoszeni kandydaci socjalistyczni.

W razie konieczności powtórnego głosowania, kandydaci socjalistyczni będą wycofywali swe kandydatury na rzecz innych kandydatów stronnictw lewicowych, mających największe szanse zwycięstwa, lub na rzecz stronnictw, które przyłączyły się do programu frontu ludowego.

Straszny wybuch w tunelu

Kilkadziesiąt ofiar

CAMBRIDGE, 2. 2. (PAT). W czasie wybuchu, jaki nastąpił przy przebijaniu tunelu na linji kolei pensylwańskiej, jedna osoba została zabita, a 22 odniosło rany.

Jak ustalono, 15 nabojów dynamitowych, które miały być użyte przy przebijaniu tunelu, eksplodowały niespodziewanie.

Istnieje obawa, że 14 robotników, którzy zostali zasypani w tunelu wskutek wybuchu, nie da się uratować.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 3 lutego

Dewizy: Belgja 89.35; Holandja 359.85; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.23 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.23 i pół; Oslo 131.63; Paryż 35.00 i pół; Praga 21.95; Szwajcarja 172.65; Stokholm 135.25; Berlin 213.45.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 60.00 (odcinki po 500 dol.) 60.00 (w proc.); 4 proc. państwowa poż. prem. dolar. 5280—53.00; 5 pr. poż. konwers. 59.25; 8 proc. L. Z. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 9400; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.00 — 45.50; 4 proc. L. Z. ziemskie 41.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.25—53.63; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 39.13; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (1933 r.) 28.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 54.50.

Akcje: Bank Polski 97.00 — 97.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Węgiel 12.50; Lilpop 8.75; Starachowice 33.75 — 33.25 — 33.50.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.21 i trzy czwarte; rubel złoty 4.78 i pół; dolar złoty 9.03 i pół; rubel srebrny 1.40; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.65; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 148.50—149.00; funty ang. (bankn.) 26.22. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza; dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 89.00 — 87.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 68.50 — 66.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 66.00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 57.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 26.35.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19.75—20.25, zbierana 19.25—19.75, żyto I-szy st. 12—12.25, owies I-szy st. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15—15.50, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19—20, wyka 19.50 — 20.50, groch Victoria 31—33, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 22—23, łubin niebieski 8.50 — 8.75, żółty 10.50 — 11, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—110, bez kanianki o czystości 97 procent 135 — 145, biała surowa 60 — 70, bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebieski 65 — 67, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20,00—21,00, gat. I-szy do 65 proc. 19,50—20,00, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.50 — 12, średnie 10.50—11, miałkie 10.50—11, żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22—22.50.

Ciężkie przesilenie wywołuje

Zmora etatyzmu

Wicepremjer Kwiatkowski o położeniu gospodarczem

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do ostatniego etapu swoich prac, to jest do omówienia budżetu Ministerstwa Skarbu.

Referent tego budżetu, pos. Hołyński, poza omówieniem cyfr budżetowych, poruszył trzy ważne zagadnienia: przedsiębiorstw państwowych, rozbudowania naszego aparatu administracyjnego i etatyzmu.

WPŁATY PRZEDSIĘBIORSTW.

Suma wpłaty do skarbu przedsiębiorstw państwowych wynosi w preliminarzu 143 miljony, jeżeli jednak potrącimy z tego dopłaty ze skarbu w sumie 14 miljonów pozostaje 129 miljonów. Jednakowoż 98 miljonów wydatków Kolei i Poczt zostało przerzuconych do budżetu nadzwyczajnego, t. j. na operacje kredytowe. Gdyby to nie było dokonane, wpłaty ze skarbu zmniejszyłyby się o te 98 miljonów i zostałoby 31. Z tego 24 miljony mają dać lasy państwowe. A zatem wszystkie inne przedsiębiorstwa mają dopłacić do skarbu 7 miljonów. Dochodzi do tego jeszcze jeden miljon z Banku Gospodarstwa Krajowego, czyli że cała kolosalnie rozbudowana gospodarka daje do budżetu tylko 8 miljonów (!).

LIKWIDACJA ETATYZMU.

W związku z kryzysem widzi się wszędzie, a także i u nas, znaczne jawne podnoszenie podatków i pewne ukryte zwiększenie ciężarów fiskalnych drogą zmiany interpretacji istniejących ustaw. To wywołało duże sprzeciwy ludności. Obecna sytuacja jest taka, że rząd wprowadził specjalny podatek od uposażeń w wysokości 150 miljonów na dwa lata i podwyższył znacznie stawki podatku dochodowego na czas, niestety, nieograniczony. Te dwa lata powinny być przeznaczone na zasadniczą reformę, ale mechaniczne cięcia nie dadzą rezultatów. Jedyną drogą, trudną, ale skuteczną, jest zapowiedziana jeszcze przez min. Zawadzkiego redukcja funkcji państwa, t. j. usuwanie przerostów administracyjnych i likwidacja etatyzmu.

WYDATKI NA URZĘDNIKÓW.

Indywidualne uposażenia urzędników są niewystarczające, ale ogólna suma na uposażenia jest za wielka i nadal utrzymana być nie może. Nasuwa się bezwzględna konieczność redukcji. Ilość urzędników administracyjnych wynosiła w r. 1932/33 — 155 tysięcy, w r. 1933/34 — 151 tys., w r. 1934/35 — 150 tys., w r. 1935/36 — 149 tys., a w preliminarzu na rok 1936/37 — 154 tysięcy. W przedsiębiorstwach państwowych, nie uwzględniając przedsiębiorstw Ministerstwa Komunikacji, ilość etatów urzędniczych wynosiła w r. 1934/35 ponad 22.000. W monopolach sytuacja przedstawia się analogicznie.

NOWI URZĘDNICY.

Pos. Hołyński zgłasza poprawkę, polegającą na tem, aby na każdych trzech ubywających urzędników wolno było przyjąć tylko jednego nowego. Poprawka ta nie ma obejmować urzędników od dyrektora departamentu wzwyż, wojska, korpusu ochrony pogranicza, straży granicznej, policji, nauczycieli szkół powszechnych i średnich, profesorów wyższych uczelni i sędziów.

Na nowych urzędników należy przyjmować przynajmniej połowę z wyższem wykształceniem, co rozwiąże sprawę zatrudnienia młodzieży kończącej wyższe studja i poprawi poziom urzędników. Redukcja powinna objąć przedewszystkiem urzędników kontraktowych, żeby nie obciążać budżetu nowemi emeryturami.

EMERYTURY.

Polityka emerytalna po wojnie była nazbyt liberalna. Nieraz wystarczyło niemal to, że ktoś przed wojną mówił po polsku, żeby mu zaliczyć lata do wysługi emerytalnej. Liberalizm ten należy ograniczyć. Będzie to mniejszem złem, niż mechaniczne obcięcie emerytur tym, którzy już je pobierają. Należy zrewidować sprawę wypłacania emerytur tym, którzy zostali zatrudnieni po przejściu na emeryturę w przedsiębiorstwach państwowych, publiczno - prawnych, akcyjnych, należących do państwa i t. d.

RATUNEK.

Przechodząc do zagadnienia etatyzmu, p. Hołyński przypomina, że wszyscy ministrowie od wielu lat zapowiadali zmniejszenie etatyzmu, a tymczasem przedsiębiorstwa rosły, jak grzyby po deszczu. Konieczne jest położenie pewnej tamy i danie pomocy tym ministrom, którzy rzeczywiście nie chcą, aby ten rozrost się dokonywał. Trzeba wydać ustawę, któraby zawierała przepis, że powstanie nowego przedsiębiorstwa państwowego lub rozszerzenie istniejącego oraz nabywanie akcyj w przedsiębiorstwach prywatnych może nastąpić tylko drogą ustawy.

Wszystkie przedsiębiorstwa powinny być zrównane pod względem podatków, świadczeń i t. d. Ustawa powinna zakazywać wszelkiego uprzywilejowania przy nabywaniu w tych przedsiębiorstwach pewnych artykułów przez instytucje państwowe. Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe powinny polegać wglądowi Najwyższej Izby Kontroli. Ustawa ma nałożyć na Radę Ministrów obowiązek ogłoszenia wszystkich przedsiębiorstw państwowych, co do których Rada Ministrów uzna potrzebę ich istnienia, te zaś, które nie będą objęte wykazem, powinny być zlikwidowane.

BŁĘDNE KOŁO.

Słyszy się nieraz, że państwo musiało pewne rzeczy zrobić z braku inicjatywy prywatnej. Jesteśmy tu w błędnem kole, mamy nadmiar obciążenia dochodu społecznego na cele publiczno - prawne, a z drugiej strony taką strukturę rynku kredytowego, że wszystkie nadwyżki są zabierane na cele publiczno - prawne i nie zostaje nic dla prywatnej inicjatywy. Nasz aparat finansowy prywatny jest zupełnie zdrowy i może się podjąć potrzebnej działalności gospodarczej. Zejście państwa z rynku sztywnego przez szukanie kapitałów na cele wielkich inwestycyj, nie na budżetowe jest koniecznością.

„PIĘCIOLATKA“

Plan pięcioletni, o którym się mówi, powinien być skrócony do trzech lat, a wycofanie się państwa z rynku kredytowego, powinno się odbywać z roku na rok systematycznie dla uniknięcia wstrząsów w dziedzinie socjalnej. Polityka deflacyjna jest sprzeczna z nakręcaniem konjunktury, dopuszczalnej tylko przez krótki czas wtedy, kiedy się zarysowuje poprawa, aby ją utrwalić i przyspieszyć.

WIEŚ

Po p. Hołyńskim przemawiał wicepremjer i minister Skarbu p. Kwiatkowski. Podobnie jak wiele innych państw — mówi p. minister — i my nie uchroniliśmy się od samego początku od szeregu błędów. Istotne jednak przyczyny naszych obecnych trudności gospodarczych mają charakter głębszy i bardziej strukturalny. Trudności te są: wieś polska jest przeludniona, niezorganizowana, ustawiona w kierunku od wschodu ku zachodowi na różnych szczeblach rozwoju i pozbawiona kapitałów ruchomych.

Drugie uderzenie kryzysu przyszło na świat pracy. Podstawą egzystencji chłopa w Polsce jest nie kapitał, ale praca. Uległ on więc wraz z całym światem pracy klęsce, która prawie wykluczyła go z zasięgu zdolności konsumcyjnej.

Złagodzenie objawów pochodzących z nadmiaru przyrostu ludności zostało uniemożliwione przez zahamowanie ruchu emigracyjnego.

KAPITAŁY

Pomimo dużego bogactwa w formie pracy i surowców, proces rozwojowy został utrudniony tak przez brak wolnych kapitałów, jak przez konsekwencje utrudnionego zrastania się trzech dzielnic w jeden organizm gospodarczy.

Urządzenie nowego państwa i jego zniszczonego przez wojnę gospodarstwa, wymagało wielkiego kapitału zakładowego. Fakt ten przyczynia się najwięcej do wydrenowania wszystkich kapitałów obrotowych i ruchomych na cele inwestycyjne, amortyzujące się powoli.

Na pomoc zagraniczną czy to w formie finansowej, czy w dziedzinie obrotu towarowego, czy wreszcie otwarcia rynku pracy, liczyć nie możemy. Nie mamy innych możliwości i innej drogi, jak podjęcie wytężonej ciężkiej pracy nad odbudową sił gospodarczych naszego społeczeństwa.

SENSOWNA GOSPODARKA

Do zadań fundamentalnych zaliczam akcję, mającą na celu przywrócenie równowagi budżetów publicznych. Uchwycenie równowagi budżetowej przedstawia znaczne trudności. Toteż nie mogę przyjąć moralnej odpowiedzialności na siebie, że postanowienie nasze odzyskania równowagi budżetu państwowego jest sprecyzowane jaknajdokładniej i z poczuciem niezbędnego w tej pracy pesymizmu w odniesieniu do wszystkich części preliminarza. Mogę natomiast stwierdzić, że praca została wykonana sumiennie i że w cyfrach globalnych przy obecnym stanie rzeczy, budżet nasz jest realnie zrównoważony.

W dalszym ciągu pan minister przeszedł do omawiania cyfr budżetu.

Co się dzieje w Przytyku?

Groteskowy opis dziennikarza żydowskiego

Żydowski „Nasz Przegląd“ wysłał do sławnego dziś już na całą Polskę Przytyka umyślnego wysłannika w osobie p. T. Hellera, który dzieli się swemi wrażeniami z czytelnikami żydowskiego pisma. Warto te wrażenia powtórzyć, bo są niesłychanie charakterystyczne dla stosunków, jakie wytworzyły się dziś nietylko w Przytyku, ale i w wielu innych miejscowościach.

W Przytyku na 2 i pół tysiąca mieszkańców żydzi stanowią 87 proc., zajmując się handlem, bądź skupując po wsiach okolicznych zboże, paszę, kartofle czy bydło, bądź utrzymując sklepy i stragany, bądź wreszcie prowadząc handel obnośny w promieniu kilku lub kilkudziesięciu nawet kilometrów.

Dla żydów przytyckich ważne były terminy jarmarków: poniedziałek — Przytyk, wtorek — Skaryszów, środa — Białobrzegi i Odrzywół, czwartek — Radom i Przysucha, piątek — mały, nieoficjalny targ drzewa, słomy i kartofli w Przytyku, a potem szabas! Głównem źródłem zarobku żydów przytyckich był właśnie jarmark poniedziałkowy. „Jego przebieg, nasilenie podaży, rozpiętość cen, wysokość zbytu są potem na cały tydzień tematem wszystkich rozmów, wspomnień, żalów i nadziei“.

„DWA KRÓTKIE SŁOWA“

Tak było jeszcze w listopadzie zeszłego roku.

„Aż tu nagle coś się odmieniło, w szarzyznę małomiasteczkowego życia wtargnęły dwa krótkie, sześcioliterowe słowa: „bojkot“ i gorsze jeszcze, straszniejsze — „terror“. Dwa słowa tylko, dwa krótkie słowa, ale z niemi wiąże się cały rozgałęziony kompleks faktów, cała masa przeżyć, cała smutna przytycka teraźniejszość. Od nich zawisł los i byt sześciuset rodzin — i nietylko ich. Te dwa słowa — to przyczyna, dla której zajmujemy się dziś Przytykiem“.

Uprościwszy sobie do dwóch słów problem nietylko przytycki, dziennikarz żydowski taką snuje bajeczkę o przyczynach bojkotu żydów:

„Od czasu grudniowych zajść w sąsiednim powiecie opoczyńskim, Przytyk żyje w nieustannym lęku, podejrzliwy i pełen niepokoju, znękany nędzą i pospolitym głodem. Czarna mafja wichrzycieli i amatorów obfitego połowu w zmętniałej wodzie, postradawszy wpływy wśród inteligencji, sięgnęła po łatwiejszą do zdobycia — wieś. Mierząc niewątpliwie wyżej, zarzucono wieś demagogicznemi pisemkami, szeptano w uszy słowa pełne miodowych nadziei i gorzkich złorzeczeń, nęcono obietnicą łatwego zysku, a niejeden chłop — od wieków ciemny, niewykształcony chłop — znękany kryzysem i nieszczęsną rozpiętością cen między artykułami przemysłowemi i rolniczemi — uwierzył. Uwierzył, że jeżeli się zmusi żydów do emigracji, wtedy domy ich i sklepy pozajmuje on: stać za ladą i „nic nie robiąc“ zbierać pieniądze — ta perspektywa wydała mu się szczególnie ponętna i łatwo osiągalna. Uwierzył, że żydzi sprzedają zatruty chleb, że ciskają kamieniami w polskie dzieci, że w sejmie uchwalono na żydów wyrok śmierci i, że wyszedł urzędowy zakaz kupowania u żydów.

Trzeba objektywnie przyznać, że narazie, dopóki chłop nie przejrzał, ta agitacyjna robota prowadzi się wcale nieźle. Opowiadano mi w Przytyku, że jakiś chłop kupował czapkę u żydowskiego przekupnia, lecz, dostrzegłszy zbliżającego się policjanta, umknął czemprędzej święcie wierząc, że byłby surowo ukarany, gdyby go schwytano „na gorącym uczynku“ kupowania u żyda.

Albo taki obrazek rodzajowy, równie niewątpliwej autentyczności. Siedemdziesięcioletnia babina wiejska, znana w całem miasteczku z uczciwości i, podobno, wcale niebiedna, ukradła coś z żydowskiego straganu i zamierzała uciec. Schwytano ją i odprowadzono na posterunek policyjny. Badana w śledztwie pierwiastkowem, przyznała się do kradzieży i dowiodła, że miała dość pieniędzy na kupno przedmiotu, który był jej niezbędnie potrzebny do gospodarstwa. Niestety, kupić go nie mogła bo nie sprzedawał go ani jeden chrześcijański kramarz na jarmarku, a u żyda kupować przecież nie wolno“.

GDYBY NIE DWA SŁOWA...

Jednem słowem, włościanin polski radby z całej duszy kupować u żyda, tylko te... dwa słowa. I oto co się dzieje:

„Słowników, Domaniów, Duży Las, Zwolin, Osów i dziesiątki innych wsi żyją w obawie zemsty ze strony młodych parobczaków, używających sobie podczas zimowej bezczynności. Początkowo uciekano się tylko do teroru moralnego: przyczepiano kartki z wizerunkiem świni i obelżywym napisem, straszono nieuzyskaniem odpuszczenia grzechów, bojkotowano towarzysko. Kiedy jednak okazało się, że chłop woli mimo wszystko sprzedawać i kupować u żyda, który zadowala się nawet lichym zarobkiem, uciekano się (?!) wprost do ostatniego argumentu — do pałki. Podczas jarmarku stragany żydowskie patrolowane są z całą bezwzględnością przez wyrostków, których opłaca konkurencja. Jakiś chłop kupił, mimo pogróżek, spodnie u żydowskiego kramarza: ledwie znalazł się za mostem, pobito go a spodnie porżnięto w strzępy. Kobiecie, która kupiła sól w żydowskim sklepiku wyrwano z rąk torebkę i wrzucono wraz z zawartością do Radomki. Cóż dziwnego, że gdy któryś z chłopów, korzystając z chwilowej nieuwagi patrolującej pikiety, zdołał kupić 10 metrów metkalu — porzucił go wraz z pieniędzmi na straganie i uciekł czemprędzej, gdy pogrożono mu zdaleką kijem?“

PRZYTYK ZABLOKOWANY

A wszystkiemu winni są te... młodziki, którzy „teraz na wsi rej wiodą, krew im jakby kto pozapalał“. W tych warunkach:

„Mleczarka żydowska niema już poco wstawać wcześnie — rozstawiono po drogach pikiety nie wpuszczą jej do wsi, a gdyby się jakoś nawet dostała opłotkami — nikt nie sprzeda jej mleka i to nie dlatego bynajmniej, aby lekceważono, tak pożądano dotąd, pieniądze. Gdyby jednak ktoś się odważył, wówczas (jak to się już zdarzyło) mleko zostanie wylane na ziemię i wchłonięte przez błotnistą szosę.

Niema już we wsi co robić ani żydowski handlarz, ani szewc, ani szklarz, ani rzezak. Przytyk jest zewsząd zablokowany i ani jedna fura ani jedna baba z koszykiem nie przedostaną się do miasteczka, bo kamienie na szosie są bardzo ostre i trafiają z nieomylną celnością“.

Kiedy potanieje

Komorne w nowych domach?

Narady B. G. K. z właścicielami nowych domów

Sprawa obniżki komornego w nowych domach nie przestaje absorbować opinji publicznej — zwłaszcza mieszkańców nowych domów, którzy nie mogą się doczekać upragnionych ulg.

W szeregu artykułów obrazowaliśmy już ciężkie warunki, w jakich znajdują się lokatorzy nowych domów: ceny komornego za mieszkanie dwupokojowe dochodzą do 200 zł. miesięcznie, ceny „niskie“, t. j. 100 — 150 zł. spotyka się tylko na peryferjach, gdzie znów są koszty przejazdów tramwajowych. W budżecie przeciętnego pracownika - urzędnika, oficera, nauczyciela czy kupca, są to sumy niewiarygodnie duże, nieproporcjonalne zupełnie do skali zarobkowej.

W chwili obecnej prowadzone są rozmowy między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a właścicielami nowych domów w Warszawie w sprawie obniżki komornego. Obniżka ta ma być skutkiem obniżki oprocentowania kredytów budowlanych, udzielanych przez BGK i nastąpić ma bezpośrednio po wejściu w życie postanowień o obniżce oprocentowania.

Obniżka komornego w nowych domach jest zatem sprawą niemal przesądzoną: nasuwa się tylko pytanie, w jakiej wysokości ma ona nastąpić?

Właściciele domów twierdzą, że komorne należy obniżyć o taką sumę, o jaką obniży się oprocentowanie kredytów budowlanych.

Dezyderaty B. G. K. sięgają dalej; skoro bowiem Bank obniża procenty, ponosząc w ten sposób pewną ofiarę, słusznem jest, by i właściciele domów również ponieśli ofiarę na rzecz dobra ogółu. Dopiero wtedy nastąpi pewne „wyrównanie“ między właścicielami domów starych i nowych: jeśli właściciele starych domów musieli zrezygnować z części swoich dochodów w wysokości 15 procent od każdego wynajmowanego lokalu, to i właściciele nowych domów powinni solidarnie zrezygnować z części swoich wpływów, które zresztą są znacznie większe, niż w domach starych.

Zresztą wzgląd na ciężką sytuację rodzin pracowniczych winien również wpłynąć na ukształtowanie się ostateczne zniżki komornego w nowych domach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa obniżki zostanie rozstrzygnięta w ciągu najbliższych tygodni.

Egzekucje na wsi

wszczyna Bank Rolny

Agencja „Press“ podaje:

Państwowy Bank Rolny, który w ostatnich latach wstrzymywał cię od stosowania zarządzeń egzekucyjnych wobec dłużników na wsi, postanowił wkroczyć obecnie na drogę bezwzględnego ściągania zaległych należności.

Jak słychać, wydane zostało polecenie przygotowania wniosków egzekucyjnych przeciw dłużnikom zalegającym z opłatą rat. Wnioski egzekucyjne objąć mają ponad 60 tysięcy rolników.

Synowie z roku Wielkiej Wojny

przywdziewają już mundury

Powiatowe Komendy Uzupełnień przygotowują karty powołania dla szeregowych roczników 1914 i starszych, którzy powołani będą do szeregów w wiosennym turnusie. Rozsyłanie kart powołania odbędzie się w drugiej połowie b. m., zaś wcielenie do pułków nastąpi pod koniec marca rb.

W wiosennym turnusie karty powołania rozsyłane są przydzielonym do artylerji i formacyj technicznych.

O giełdę wełny

w Łodzi

ŁÓDŹ, 3. 2. (Tel. wł.). — Łódzkie koła handlowe, pracujące w dziedzinie handlu ziemiopłodami, wysunęły projekt utworzenia w Łodzi, jako centrali produkcji włókienniczej, specjalnej instytucji, którаby stała się ośrodkiem tranzakcyj wełną krajową.

Intencją autorów projektu jest, by instytucja taka czyli poprostu giełda wełniania, powstała przy łódzkiej giełdzie zbożowo - towarowej, która rozszerzyłaby w tym celu swe agendy.

Róże i wiśnie

w Dalmacji

BIAŁOGRÓD, 3.2. (PAT.). — Dziennik „Wreme“ donosi, że w Dalmacji panuje niezwykle ciepła pogoda. W Splicie termometr wskazywał wczoraj 31 st. ciepła. Róże kwitły przez całą zimę. Na rynku pojawiły się świeże wiśnie. Dziennik przypomina, że w roku ubiegłym w tym samym okresie czasu panowały wielkie chłody.

LUTY	SŁOŃCE	
4	wschód	zachód
	7—15	16—26
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—15	5—29
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	9—11	1—29

Dziś św. Andrzeja
Jutro św. Agaty

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w „Baronie cygańskim". jutro w „Tosce" występ gośc. Very Schwarz, prim. opery wiedeńskiej.

TEATR NARODOWY Dziś po raz 4-ty „Niedobra miłość" Nałkowskiej. Jutro „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego w reżyserji i z udziałem Solskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy". We wtorek po raz 93-ci pogodno „Stare wino".

TEATR NOWY: Dziś po raz 54-ty „Był sobie więzień" Anouilh'a, z Ćwiklińską, Z. Chmielewskim, Krzewińskim, Maszyńskim, Zniczem i in.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-tej".

W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską, Świerczewską, Fertnerem, Samborskim i Wesołowskim.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 126-ty.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro we wtorek 4 lutego „Dożywocie" Fredry przy ulicy Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generalowej" Bus-Feketego.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

W każdą niedzielę o godz. 12-ej ZESPÓŁ REDUTY gra specjalnie dla dzieci napisaną sztukę B. Pepłowskiego p. t. „Cud na Powiślu" w inscenizacji M. Dulęby.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja". Wkrótce premjera rewji p. t. „Mycie głowy".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Jak uzdrowić
Stołeczny rynek spożywczy?
Ściślejsza kontrola sklepów — przedewszystkiem żydowskich

W trosce o stan zdrowotny półtoramiljonowego konsumenta, jakim jest Warszawa, władze wydały na mocy rozporządzenia Min. Opieki Społ. z dn. 23 stycznia 1934 r. szereg zarządzeń, mających na celu podniesienia higjeny w zakładach spożywczych na terenie stolicy.

W związku z temi zarządzeniami lotne komisje sanitarne badają warunki sprzedaży artykułów spożywczych w sklepach warszawskich — zwłaszcza podstawowych produktów jak pieczywa, mleka, nabiału, wędlin. Wyniki tych lustracyj, o których czytamy często w prasie codziennej pozwalają wysnuć smutne wnioski o stanie higjenicznym sklepów, przedewszystkiem żydowskich i o wartości często podejrzanej produktów sprzedawanych przez żydowskich kupców. Brud, niechlujstwo, karygodne zaniedbania przy wyrobie i opakowaniu artykułów żywnościowych, fałszowanie żywności — to zjawiska, z któremi na terenie handlu żydowskiego spotykamy się aż nadto często.

Weźmy sprawę pieczywa. Warszawa spożywa chleb w 50 proc. bardzo wątpliwej wartości, bo wypiekany w warunkach urągających najprymitywniejszym nawet pojęciom o higjenie. Główną winę ponoszą tu piekarnie żydowskie, które mieszczą się przeważnie w brudnych lokalach, suterenach, gdzie słońce — wróg mikrobów — nie dochodzi nigdy; piekarnie te dostarczają pieczywa ludności najuboższej, najmniej odpornej na choroby — i konkurują skutecznie niższemi cenami z piekarniami chrześcijańskiemi, w których koszty produkcji są znacznie wyższe (płace personelu, urządzenia, podatki, świadczenia społeczne).

Ten smutny stan rzeczy obrazują najlepiej cyfry: na 233 piekarnie żydowskie istniejące w Warszawie 65 proc. jest niezmechanizowanych, brudnych, stojących poniżej wymaganego poziomu sanitarnego. Na 137 piekarń chrześcijańskich jest tylko 4 proc. niezmechanizowanych.

Weźmy teraz mleko i nabiał. Jakże często spotyka się zafałszowania mleka różnemi sposobami: przez odtłuszczenie go, rozcieńczanie wodą, zanieczyszczenie, mieszanie ze sodą. Masło miesza się z margaryną, olejkiem kokosowym, lub poprostu — zepsutym serem. Znowu w dużym procencie winę ponoszą sklepy i drobni wytwórcy żydowscy.

Ciekawy w tym względzie jest fakt, że np. w próbach wędlin, pobieranych do badania przez Miejski Instytut Higjeny stwierdzono zafałszowanie kiełbasy krochmalem jedynie w kiełbasie koszernej — a więc wyrabianej przez rzeźników żydowskich.

A ubój drobiu? W ostatnich tygodniach wykryto potajemne rzeźnie drobiu — gęsi i kur w prywatnych mieszkaniach żydowskich — ubój odbywał się w antysanitarnych warunkach, w jednem z mieszkań panowała nawet choroba zakaźna. Brud, kurz, pajęczyna, drewniana podłoga zachlapana krwią — oto otoczenie i warunki w jakich odbywa się potajemne bicie drobiu — znowu „monopol" żydowski.

Przykłady możnaby jeszcze mnożyć dalej. Prawda, że i wielu kupców chrześcijańskich nie jest bez winy, ale wiemy z doświadczenia, że nieuczciwość sprzedawcy i niechlujstwo spotyka się przedewszystkiem w sklepach żydowskich. Zwrócenie pilniejszej uwagi na te rzeczy przyczyniłoby się niewątpliwie do uzdrowienia rynku spożywczego w Warszawie.

Tajemnica lekarska
a obowiązek podatkowy

Delegacja Izby Lekarskiej warszawsko - białostockiej złożyła memorjał dyrektorowi okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie dr. Edwardowi Tomkiewiczowi. Wobec zbliżającego się terminu wymiaru podatków: przemysłowego, obrotowego i dochodowego w 1936 r. zainteresowani proszą w memorjale o wydanie zarządzeń, zapewniających słuszny wymiar tych podatków od lekarzy. Lekarze bowiem nie prowadzą uproszczonych ksiąg przychodu i rozchodu, przewidzianych w ordynacji wyborczej, obowiązani są do dochowywania tajemnicy lekarskiej i nie mogą ujawniać nazwisk pacjentów.

W tym stanie rzeczy ogromne znaczenie będą posiadały opinje biegłych o każdem zeznaniu podatkowem. Grono takich biegłych, poinformowanych o dochodach lekarzy, jest wyznaczone przez zarząd Izb Lekarskich. Mają być oni powoływani przez poszczególne urzędy skarbowe, w myśl istniejących zarządzeń. W razie rozbieżności między opinją biegłego i urzędu skarbowego. Izba Lekarska prosi o wydanie zarządzenia, by urzędy zwracały się o opinję do komisji podatkowej Izby.

Dyrektor dr. Tomkiewicz oświadczył, że wyda odpowiedni okólnik do urzędów skarbowych.

Przed skanalizowaniem
Saskiej Kępy i Grochowa

Sprawa skanalizowania Saskiej Kępy i Grochowa przybiera wreszcie realne formy. Roboty związane z oddawna oczekiwaną inwestycją przez mieszkańców tych dzielnic, mają być rozpoczęte wczesną wiosną. W związku z tem wybrano już miejsce pod budowę niezbędnej stacji przepompowań ścieków, która mieścić się będzie na końcu parku Paderewskiego przy Al. Waszyngtona. Roboty wykonane będą w ciągu 2 lat.

W pierwszym roku wybudowane będą główne kolektory na Saskiej Kępie i na Grochowie, które umożliwią skanalizowanie tych dzielnic. Skanalizowanie Saskiej Kępy i Grochowa przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu budowlanego w tych dzielnicach, gdzie dotychczas powstało w ostatnich latach: na Saskiej Kępie kilkaset domów, a na Grochowie przeszło 1.200. mimo braku tej podstawowej inwestycji, pozatem usunie wszystkie obecne bolączki, związane z brakiem kanalizacji.

B. więźniowie opuścili lokal Spółdzielni
Zarząd zgłosił dymisję
i zawiesił zwolnienie p. Jagodzińskiego

W dniu wczorajszym grupa kilkudziesięciu więźniów, zajmująca lokal zarządu „Domów Spółdzielczych" przez 3 doby na znak protestu przeciwko natychmiastowemu zwolnieniu swego kolegi, p. Jagodzińskiego, ze stanowiska administratora, opuściła ten lokal wskutek tego, że Zarząd Spółdzielni odbył posiedzenie, na którem powziął następującą uchwałę:

Zważywszy: a) że biuro S-ni zostało zajęte przez kilkadziesiąt osób du S-ni została uniemożliwiona, c) że spoza grona udziałowców, b) że w tem sposób działalność biura i Zarządu S-ni wyczerpał wszelkie możliwe dla S-ni środki zmierzające do usunięcia tego stanu rzeczy jednak dotychczas bezskutecznie, d) że przedłużenie się takiego stanu zagraża interesom majątkowym S-ni a) że w tym stanie rzeczy Zarząd Spółdzielni znajduje się w sytuacji przymusowej postanowił:

1) zawiesić swą uchwałę z dn. 23 I. 36 r. w przedmiocie natychmiastowego zwolnienia p. Jagodzińskiego przekazując rozstrzygnięcie tej kwestji Walnemu Zgromadzeniu Udziałowców, 2) zwołać Walne Zgromadzenie Udziałowców w ciągu 8 dni od chwili umożliwienia działalności biura S-ni, 3) zgłosić w pełnym swoim składzie dymisję.

Wypadki i kradzieże

Smutny epilog zabawy. Przy ul. Świętokrzyskiej 7, w mieszkaniu Wacława Zadrożnego, krawca, odbywała się zabawa taneczna. Około godz. 4-tej min. 30, jeden z uczestników, 22-letni Jan Dąbkowski, (Ogrodowa 50) szklarz, pragnąc zaczerpnąć świeżego powietrza, wyszedł do sieni, stracił równowagę i wypadł na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i lewej ręki, oraz potłuczenia prawej ręki. Po opatrunku, ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Wypadki samochodowe. Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Kruczej, samochód potrącił 9-l. Julję Krolakównę, uczennicę, (Nowogrodzka 14) która doznała potłuczenia rąk i nóg.

Na ul. Leszno, wprost Karmelickiej, samochód potrącił 27-l. Pinkusa Gelberga, trykociarza, (Gęsia 5) który doznał potłuczenia lewej nogi. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Zabójstwo. We wsi Klembów (pow. radzymiński) w ub. sobotę wieczorem, został postrzelony z rewolweru 33-l. Stanisław Ponichtera, robotnik, (mieszkaniec tejże wsi). Rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Lekarze stwierdzili 2 rany postrzałowe nad lewą pachwiną i prawego kolana. Pomimo dokonanej operacji, Ponichtera zmarł. Policja zajęła się odszukaniem zabójcy. Powód — porachunki osobiste.

Starcie tramwaju z samochodem. Przed domem Złota 34, tramwaj linji „0" prowadzony przez motorowego Nr. 5441, najechał na stojący między torami samochód ciężarowy, należący do f. „Galicja", Galicyjskie Tow. Naftowe, S. A. (Al. Jerozolimskie 33), prowadzony przez kierowcę, Teofila Kozakiewicza, (Powązkowska 41). Wskutek starcia przyczepny wagon Nr. 1004, zawadził o rygiel. wystający z boku samochodu, powodując zerwanie blachy, oraz listew z lewego boku wagonu. Samochód nieuszkodzony. Przerwa w ruchu trwała 5 minut.

Zagadkowy zgon. Przy ul. Wspólnej 54, zasłabła nagle i straciła przytomność 70-l. Marja Latenga, wyrobnica, (zam. tamże). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z przyczyny nie ustalonej.

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

W niedziele i święta otwarte równocześnie od godz. 11—15 wszystkie działy Muzeum, t. j. dział sztuki zdobniczej przy Al. 3-go Maja 13 oraz dział malarstwa obcego i dział malarstwa polskiego przy ul. Podwale nr. 15. Wstęp 15 gr.

W poniedziałki zbiory Muzeum zamknięte.

We wtorki i czwartki do godz. 11—15 otwarto dwa działy Muzeum: dział malarstwa obcego i dział malarstwa polskiego przy ul. Podwale 15.

We środy, piątki i soboty od godz. 11—15 otwarty dział sztuki zdobniczej przy Al. 3-go Maja 13.

Wstęp do obu gmachów w dni powszednie: normalny 50 gr., zniżkowy (dla pracowników państwowych i samorządowych, dla wycieczek zbiorowych) 25 gr., ulgowy (dla uczącej się młodzieży, wojskowych, nauczycieli szkół średnich, powszechnych i zawodowych oraz członków zrzeszeń rzemieślniczych) 15 gr.

Z miasta

BIBLJOTEKA NA PRADZE

W dniu 3 b. m. została uruchomiona I Filja Dzielnicowa Bibljoteki Publicznej m. st. Warszawy na Pradze. Bibljoteka mieści się w nowym lokalu przy ul. Wileńskiej Nr. 13.

UŁOŻENIE 36 KM. PRZEWODÓW GAZOWYCH

W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku budżetowego 1935-36, t. j. do 31 grudnia r. z. ułożono 36.648 metrów bieżących przewodów gazowych, łącznie z dopływami.

ODRUTOWANIE TRAWNIKÓW W OGRODZIE KRASIŃSKICH

Trawniki w parkach i ogrodach miejskich są ogrodzone normalnie w celu zabezpieczenia ich od wydeptywania przez młodocianych. Natomiast w Ogrodzie Krasińskich, oprócz normalnego ogrodzenia, ostatnio odrutowano te trawniki przez przeprowadzenie drutów od słupków ogrodzenia do najbliższych drzew. Stanowi to niebezpieczną pułapkę, szczególnie w porze wieczorowej.

REJESTRACJA TRAGARZY I POSŁAŃCÓW

We wtorek, 4 b. m., rozpocznie się doroczna rejestracja tragarzy, zatrudnionych w stolicy, dla zaopatrzenia ich w uprawniające pozwolenia na r. 1936. W pierwszym dniu rejestracji winni stawić się w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego przy ul. Ogrodowej 39-41 w godz. od 9 do 13 tragarze z numerami rejestracyjnemi z r. 1935 od 1 do 200.

WALNE ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

odbędzie się w dniu 16 lutego 1936 roku o godz. 10 rano w sali Resursy Obywatelskiej Krakow. Przedm. 64 bez względu na ilość przybyłych członków. Ze względu na ważność spraw prosi o konieczne przybycie.

Doroczne Zebranie Koła Młodych
Polskiej Macierzy Szkolnej

Na wstępie zebrania, w dn. 2 b. m. przez aklamację uchwalono członkostwo honorowe p. rektora U. J. P. prof. dr. Stefana Pieńkowskiego. Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania za rok 1935 wynika, że Koło Młodych znów rozszerzyło swoją działalność. W chwili obecnej organizacja liczy 325 członków, w 90 proc. słuchaczy wyższych uczelni warszawskich.

Oto cyfry z pracy zespołu, który postawił sobie za zadanie doskonalenie się we wszelkich formach pracy społeczno - oświatowej.

Koło prowadziło 15 świetlic, 8 placówek prelegenckich, na których wygłoszono ponad 120 wykładów; dostarczyło przewodników na 74 wycieczki, przy łącznym udziale zgórą 2000 osób; urządziło 12 obchodów i wieczorów humoru, na których było około 3000 widzów; przeprowadziło 3 kursy oświatowe w środowiskach wiejskich. Jednocześnie utrzymywano 3 szkoły powszechne na Polesiu (Młynek, Ostrów, Korsynie Liście), w których pobierało naukę 175 dzieci. W celu nawiązania ścisłego kontaktu ze szkołami wyjeżdżał na Polesie umyślny delegat Zarządu, który jednocześnie przeprowadził w 2 szkołach kursy dla starszych. Ambicja Koła jest, aby pod względem zaopatrzenia w pomoce szkolne, szkoły te w niczem nie ustępowały państwowym.

Nową próbą pracy Koła jest założenie Czytelni - Świetlicy Koła w Wiśniewie pod Warszawą. Założona z końcem 1934 r. placówka oświatowa w Wiśniewie rozwija się pomyślnie. stając się coraz bardziej jedynym ośrodkiem kulturalnym osady podmiejskiej.

Ustępującemu Zarządowi Koła uchwalono jednomyślnie absolutorjum z podziękowaniem.

Nowy Zarząd tworzą: Juljusz Sędek — Prezes, Włodzimierz Stępiński, Lewicki Szczepan — Viceprezesi. Jadwiga Wojdówna, sekretarz, Jan Niewęgłowski — imprezy, Jan Gawłowicz — skarb., Jerzy Świerczyński — prelekcje, Irena Kłotecka — świetlice, Zofja Drzewiczewska — wycieczki, Bronisława Górska — teatr, Aleksy Paszkowski — praca na wsi, Helena Wyrzykowska — opieka szkół, Wojciech Zawadzki — świetlica w Wiśniewie.

RADJO

Wtorek, 4 stycznia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych): „Śpiewajmy piosenki" aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 12.35 „Wesołe wspomnienia (Zbiór dawnych popularnych melodyj) w wyk. ork. kameralnej pod. dyr. A. Hermana (z Krakowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Sekstet J. Kiechniowskiej. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Miniatury fortepianowe w wyk. słynnych pianistów (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. B. Rutkowski. 17.00 „Historja herbaty" — odczyt — wygł. dr. J. Szaferowa (z Krakowa). 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa) 18.00 XI Koncert z cyklu „Kwartety Smyczkowe Józefa Haydna". W progr. Kwartet Smyczkowy op. 76 Nr. 6. 18.30 „Poeta mistyk" (wspomnienie o J. Jankowskim) szkic lit. — wygł. prof. Wł. Korycki. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Krok naprzód w naszem łakarstwie" — pogad. — wygł. inż. St. Mierczyński. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 **„REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN".** 19.50 Pogad. akt. 20.00 „Róża Stambułu"—operetka w trzech aktach Leo Falla. W przerwie I-ej Dzien. wiecz. W przerwie II-ej: „Obrazki z Polski współcz." 21.45 **Ryszard Wagner: Fragmenty z dramatu muzycznego „Złoto Renu" oraz misterjum „Parsifal", w wyk. Filadelfijskiej orkiestry syml. pod. dyr. L. Stokowskiego (pł.).** 22.30 „Witaminy w pożywieniu człowieka" — odczyt dla lekarzy — wygł. dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 22.45 Odczyt w jęz. esperanckim p. t. „Paderewski, muzyk i patrjota" — dr. J. Reiss'a (z Krakowa). 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Środa, 5 lutego 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Kobiety zasłużone" — „O Jadwidze Szczawińskiej-Dawidowej" pogad. — wygł. H. Lukrec. 12.30 Koncert Zespołu H. Adamskiej. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka baletowa (pł.). 16.00 „Zagadki muzyczne" dla dzieci st. — w oprac. Ady Artzt i T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.20 Koncert Chóru Eryana (ze Lwowa). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Mówmy o prowincji" — „Dlaczego jestem tak niezadowolony?" — Jan Kuczawa. 17.20 Orkiestra T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru medycznego) w oprac. dr. A. Atlasberga. 18.00 Recital skrzypc. T. Kleinmana. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. **18.55 WESOŁE OPOWIASTKI GÓRALSKIE — WYGŁ. RED. A. ZACHEMSKI.** 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 **„REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN".** 19.50 Reportaż aktualny. **20.00 Konc. w wyk. słynnej japońskiej śpiewaczki TEIKO - KIWA z udziałem Ork. Symf. P. R. pod. dyr. G. Fitelberga. G. Puccini: Fragment z opery „Madame Butterfly" — wyk. ork. G. Puccini: Arja z op. „Madame Butterfly" — odśp. z tow. ork. Teiko-Kiwa. H. Konoye: Etenraku — stara japońska melodja — wyk. ork. Pieśni japońskie ludowe i artystyczne z akompanjamentem orkiestry i fortepianu — odśpiewa Teiko - Kiwa.** 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz. 21.00 XXIII audycja z cyklu **„TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA"** (1810 — 1849) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wyk.: St. Szpinalski. Valse brillante As - dur op. 34 Nr. 1, Dwa mazurki op. 33: gis - moll i D-dur, Trzy preludja z op. 28: Nr. 13 Fis - dur, Nr. 14 es - moll i Nr. 15 Des - dur (deszczowe), Tarantella op. 43, Walc a- moll op. 34 Nr. 2. 21.35 „Źródła stałego kryzysu w teatrach polskich" — szkic literacki wygł. Jan Lorentowicz. 21.50 „O tradycji kupieckiej" — pogadanka dla kupców — wygł. H. Brun. **22.00 „OLIMPJADA TENORÓW" — AUD. KONKURSOWA.** 22.25 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. i J. Orłowskiej (refreny). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. Meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.30 Pogawędka w jęz. ang. wygł. J. Podoski.

KINA

ACRON: **„Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".**
ANTINEA: **„Kobieta pod kontrolą" i „Koci Pazur".**
AS: **„Antek Policmajster"** i rewja.
ATLANTIC: **„Zapomniany człowiek".**
AMOR: „Sprzedany Głos" i „Ich Noce".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM (duże): „Szalony porucznik" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Tajemnicza Dama" i rewja.
CZARY: „Wesoła Rozwódka".
ERA: „Światło w ciemności" i „Pat i Patachon, jako bezdomni".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „W walce z caratem" i „Miłość maksyma"
FORUM: „Chińskie morza" i „Urojony świat".
FAMA: „Ostatni Posterunek".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja..
KOMETA: „Kapitan Sorrel i Syn" oraz rewja.
LOS: „Mała Mateczka".
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MASKA: „Ulica Szaleństw" i „Toreador i kobiety".
MEWA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
METRO: „Żona za 1000 rubli".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Pościg za cieniem" i „Mężowie do wyboru".
OKO PRASKIE: „Folies Bergeres" i dodatki.
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dziesięciu z Pawiaka".
PETIT TRIANON: „Kwiaciarka z Prateru" i „Venessa".
POPULARNY: „Sing - Sing" i rewja.
PRAGA: „Wacuś" i rewja.
RAJ: „Bezbożne dziewczę" i „Magiczne Lekarstwo".
RENA: „Miłość maturzystki" i „Miasto Duchów".
RIALTO: „Arcylokaj"..
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zaczęło się od pocałunku" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Ilonka".
TON: „Dziewczę z Budapesztu".
UCIECHA: „Wypad na Kongo".
UNJA: „Dwie Joasie" i rewja.

O przeniesienie więzienia
z Mokotowa

Zarząd Koła przyjaciół dzielnicy Mokotów wystosował do p. Ministra Sprawiedliwości pismo, w którem zaznacza, że mieszkańcy ul. Rakowieckiej, Kazimierzowskiej, Włodarzewskiej i przyległych w Mokotowie zwrócili się do zarządu Koła z prośbą o wszczęcie starań w sprawie przeniesienia więzienia Mokotowskiego z ul. Rakowieckiej. Mokotów, z uwagi na zamierzone nadanie mu charakteru dzielnicy reprezentacyjnej, zwłaszcza wobec projektowanej budowy alei Józefa Piłsudskiego, musi stać na specjalnie wysokim poziomie pod względem architektoniczno - urbanistycznym. Liczne budynki więzienia przy ul. Rakowieckiej wybijają się ujemnie z jednolitego mieszkalnego charakteru dzielnicy, kominy zaś papierni i zakładów przemysłowych więzienia zatruwa okoliczne ulice wielką ilością dymu i sadzy.

Zarząd Koła, uznając słuszność przytoczonych wyżej wywodów mieszkańców, uważa, że przeniesienie więzienia byłoby wskazane również ze względu na dobro więziennictwa, więzienie bowiem jest przepełnione i nie może ulec powiększeniu spowodu szczupłości terenu, centralizacja zaś wszystkich więzień warszawskich w jednem celowo wybranem miejscu, mogłaby dać znaczne udogodnienia i oszczędności w administracji, w szpitalnictwie i nadzorze nad więźniami, nie posiadając przytem stron ujemnych pod względem wymagań obecnego kierunku więziennictwa.

Zdając sobie sprawę z trudności, zwłaszcza finansowych, podobnego scentralizowania, zarząd Koła przyjaciół dzielnicy Mokotów prosi p. ministra o życzliwe potraktowanie wniosku oraz w razie przychylnego ustosunkowania się do omawianej inicjatywy, o zarządzenie podjęcia wstępnych prac związanych z przeniesieniem więzienia z ul. Rakowieckiej.

Odpisy powyższego pisma skierowano również do innych zainteresowanych władz państwowych i do prezydenta miasta.

Manifestacyjny pogrzeb
weterana 1863 roku

POZNAŃ, 3. 2. (Tel. wł.). — Wczoraj odbył się w Poznaniu manifestacyjny pogrzeb ś. p. dr. Ziółkowskiego, weterana powstania z roku 1863.

Na czele konduktu pogrzebowego kroczyła orkiestra 7 baonu saperów i kompanja honorowa tegoż baonu, następnie poczty sztandarowe wszystkich organizacyj kombatanckich i pluton straży pożarnej.

Nie chęć zabójstwa, lecz demonstracja

Strzały pierwszej żony mjr. Koeba

do jego drugiej małżonki

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę tragedji, jaka rozegrała się w mieszkaniu majora Stefana Koeba. Mjr. Koeb rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną Romaną. Po pewnym czasie wstąpił po raz drugi w związki małżeńskie. Pierwsza żona nie mogła pogodzić się z takim stanem rzeczy.

Wreszcie 11 kwietnia 1935 r. pierwsza żona Romana Koebowa przyszła do mieszkania swego b. męża i tam strzeliła trzykrotnie do drugiej żony, Eugenji. Strzały okazały się niegroźne i p. Eugenja Koebowa odniosła tylko lekką ranę nad obojczykiem.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym p. Romana Koebowa tłumaczyła się, że wcale nie miała zamiaru drugiej żony swojego męża zabijać, chciała tylko zademonstrować przeciwko wielu niesprawiedliwościom, jakie ją dotknęły. Działała pod wpływem „wewnętrznego musu", nie mogła w żaden sposób oprzeć się chęci demonstracji.

Sąd Okręgowy 19 października 1935 r. uznał, że Koebowa chciała zastrzelić drugą żonę mjr. Koeba i skazał ją na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaliczając areszt prewencyjny, w którym p. Romana Koebowa przebywała od 11 kwietnia do 19 października 1935 r. Jednocześnie Sąd Okręgowy zasądził powództwo cywilne na rzecz Eugenji Koebowej w wysokości 1 złotówki symbolicznej.

Od tego wyroku odwołała się oskarżona, która za pośrednictwem swoich obrońców, stara się w dalszym ciągu przeprowadzić tezę, że strzały były demonstracją.

Wczoraj Romana Koebowa zjawiła się do Sądu Apelacyjnego. Jest to wysoka, chuda brunetka, z ostremi, nieco zniszczonemi rysami twarzy.

W owocarni na Nowolipiu

komunistyczne biuro łączności

Policja polityczna zajmująca się zwalczaniem komunizmu, zwróciła uwagę na sklep z owocami przy ul. Nowolipie 42, należący do Bajli Szerman. Do sklepu tego schodzili się znani działacze komunistyczni.

W toku obserwacji Jakóba Strelczuka, który jak wiadomo, został w zeszłym tygodniu postrzelony na sali sądowej w Wilnie, gdzie składał zeznania w procesie komunistycznym, ustalono, że i on do tego sklepu przychodził. Strelczuk, który do niedawna należał do komunistycznej partji, zajmując w niej wysokie stanowiska, zerwał z komunizmem i przyczynił się do ujawnienia szeregu wybitnych działaczów. Dzięki wiadomościom Strelczuka, policja zdołała rozbić wiele komórek komunistycznych.

Szermanowa była łącznikiem między przyjezdnymi komunistami. Rozmawiała z gośćmi tylko wówczas, gdy zadali jej pytanie, które stanowiło hasło: „Czy mogę kupić znaczków na list za 90 groszy?" na co Szermanowa odpowiadała: „Mogę sprzedać tylko za 45 groszy". Dopiero po stwierdzeniu, że przyjezdny jest rzeczywiście wtajemniczonym, Szermanowa prowadziła już bezpiecznie dalszą rozmowę.

Po stwierdzeniu działalności Szermanowej, stanęła ona w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym. Przyznała się do winy, oświadczając, że ciężkie warunki materjalne zmusiły ją do wynajmowania sklepu na spotkania komunistyczne. Dostawała za swoje usługi 20 zł. miesięcznie.

Sąd Okręgowy skazał Szermanową na 2 lata więzienia.

Odstępne za „stróżówkę"

Administrator Izraelski oskarżony o przywłaszczenie

Dozorczyni Katarzyna Kazanowa chciała sprzedać dozorstwo za 5.000 zł. Znalazł się amator, Niziński, który zgodził się na cenę. Jednak dla zagwarantowania wyprowadzenia się Kazanowej, wpłacił pieniądze administratorowi domu Józefowi Izraelskiemu, który po wyprowadzeniu Kazanowej, miał jej wypłacić całą sumę.

Kiedy Kazanowa wyprowadziła się i zwróciła się do Izraelskiego o pieniądze, dostała tylko 3.000 złotych. Izraelski tłumaczył się, że brakujące 2000 zł. dał właścicielce domu Asowej. Kiedy zwrócono się do Asowej, okazało się, że wyjechała ona z Polski do Niemiec. Wobec tego prokuratura Sądu Okręgowego oskarżyła Izraelskiego o przywłaszczenie 2000 zł. i wczoraj sprawa była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy.

Sołtys, który kradnie

Sołectwo poszkodowane na 3.794 zł.

Sołtysem kolonji Poręby Nowe, powiatu mińsko - mazowieckiego, przez 6 lat był Adam Zych. Do jego obowiązków należało ściąganie wszelkiego rodzaju podatków od mieszkańców kolonji. Po jego ustąpieniu, mimo wielokrotnych wezwań, Zych nie zjawił się i nie złożył rozliczenia ze ściągniętych podatków. Wówczas zarząd gminy na własną rękę przeprowadził kontrolę, w toku której ustalono, że Zych przywłaszczył sobie 5.732 zł. 7 gr. Zych nie przyznawał się do winy, twierdząc, że wszelkie rachunki i pieniądze zdał przy opuszczaniu urzędu sołtysa wójtowi i ten nie miał żadnych zastrzeżeń, co do przedstawionego rozliczenia.

Sprawa była już rozpatrywana przez Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Mińsku Mazowieckim w dniu 21 stycznia roku bieżącego, jednak wówczas po przesłuchaniu świadków, zarządzono przerwę spowodu złożenia nowych dokumentów przez Zycha.

W dniu wczorajszym nastąpiło dokończenie rozprawy. Nowa ekspertyza ustaliła wysokość szkód poniesionych przez sołectwo na 3.794 zł.

Sąd, uznając, że wina Zycha została w całej rozciągłości udowodniona, po przemówieniu prok. Zimińskiego i obrońcy, skazał Zycha na półtora roku więzienia. Jak wiadomo, kara ta nie podlega nowej ustawie amnestyjnej.

Uroczystości w Częstochowie

z okazji 10-lecia diecezji i ingresu ks. biskupa Kubiny

CZĘSTOCHOWA, 2.2. (PAT). W dniu dzisiejszym w Częstochowie odbył się uroczysty obchód 10-lecia djecezji częstochowskiej i ingresu księdza biskupa Kubiny na częstochowską stolicę biskupią.

O godz. 11-ej rano w kościele katedralnym w obecności licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa odbyło się pontyfikalne nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Kubina.

Przy wejściu do kościoła powitano ks. biskupa Kubinę dźwiękami fanfary. Kazanie wygłosił generalny wikarjusz djecezji częstochowskiej ks. prałat Zimniak. Przed nabożeństwem odezwał się po raz pierwszy dzwon, ufundowany ze składek na pamiątkę 10-lecia djecezji.

Wieczorem w sali spowiedniczej na Jasnej Górze odbyła się uroczysta akademja.

Ze śmietnika — sklepy

z ubikacji — dancing

Przy ul. Marszałkowskiej 113, w domu, należącym do Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość", którego administratorem jest J. Rapaport, gdzie mieszczą się 23 lokale mieszkalne i sklepy, przed kilku miesiącami istniejący duży śmietnik przebudowano i urządzono 2 sklepy: spożywczy i zakład fryzjerski.

Przed tygodniem, na drzwiach ubikacji ogólnej wywieszono kartkę z napisem: „Ustęp zepsuty". Tymczasem—jak słychać—wspomniany ustęp, jak również sąsiadujące z nim mieszkanie dozorcy domu, oraz pakamery mieszczącej się w sklepie frontowym firmy cukierniczej, mają być przebudowane, celem rozszerzenia istniejącej w tym domu restauracji p. f. „A la Fourchette".

W przebudowanej części mieścić się będzie dancing, nadto urządzona zostanie na podwórzu weranda oszklona. Dozorca domu otrzyma mieszkanie w suterenie.

Zaznaczyć należy, iż niektórzy lokatorzy, oraz właściciele sklepów i personel pozbawieni będą w ten sposób ubikacji.

Z rynku pracy

SOSNOWIEC, 3. 2. (Tel. wł.). W związku z projektowanem przesunięciem kopalń Warsz. Tow. „Kazimierza" i „Juljusza" z kategorji A do B, a tem samem obniżki płac robotniczych przeciętnie o 9 proc., odbył się wiec robotników na Niemcach, który zgromadził około 2500 ludzi.

Robotnicy gorąco prostestowali przeciwko ponownemu zamachowi na płace i postanowili nie dopuścić do obniżki. Gdyby starania ich u władz centralnych nie odniosły skutku, robotnicy zdecydowani są zastosować strajk.

ŁÓDŹ, 3. 2. (Tel. wł).. — Wobec wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle pończoszniczym i spowodu odmowy podpisania przez większość przedsiębiorstw, związki zawodowe zastanawiają się nad ogłoszeniem strajku, jeżeli w dniach najbliższych nie zostanie podpisana umowa zbiorowa.

Kobiece mistrzostwa świata

w jeździe szybkiej na łodzie

W Sztokholmie odbywają się kobiece łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie. Bezkonkurencyjną jest Amerykanka Klein, która zajęła pierwsze miejsce na 500 m. z wynikiem 53,3 oraz na 3 km. w czasie 6:12.

Fatalne warunki atmosferyczne sprawiły, że najlepsza polska łyżwiarka i rekordzistka świata, przez cały styczeń ani razu nie mogła odbyć treningu. Musiała ona zrezygnować z wyjazdu na mistrzostwa, będąc zupełnie bez treningu.

W gronie najlepszych łyżwiarek świata, Nehringowa bezwątpienia miałaby okazję udowodnić swą wyższość nad łyżwiarzami innych narodów.

Antypolskie szykany

na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 3. 2. (Tel. wł.).— Donoszą z Opola: W grudniu ub. roku wstąpiło do lokalu „Gospody Polskiej" w Bytomiu przy ul. Gliwickiej dwuch nieznanych ludzi, z których jeden po chwili opuścił lokal. W gospodzie pozostał natomiast drugi, który nosił na sobie ślady pobicia. Po chwili osobnik ten udał się do toalety i upadł na podłogę. Stróż gospody, usłyszawszy jęki, pośpieszył z pomocą, podniósł rannego i usadowił go na ławce. Przy bliższych oględzinach stwierdzono, że na głowie jego znajdowała się głęboka rana, którą natychmiast opatrzono, poczem rannego na poleceni gospodarza zaprowadzono do domu.

Po upływie dłuższego czasu w ostatnich dniach gospodarz Domu Polskiego otrzymał wezwanie na policję celem przesłuchania w tej sprawie. Okazało się, że człowiek, którego w grudniu opatrzono, po 6 tygodniach został wyleczony i zrobił doniesienie do władz, że w „Gospodzie Polskiej" dokonano na niego napadu. Przesłuchano również stróża nocnego, który rannego znalazł w jednej z ubikacyj „Domu Polskiego". Podejrzany osobnik nie chciał wyjawić prawdziwego nazwiska towarzysza, z którym przybył do gospody, a który po chwili gospodę opuścił.

Policja w sprawie tej, która pachnie prowokacją niemiecką, prowadzi dalsze dochodzenia.

DEKLARACJE HITLEROWSKIE

W ostatnim czasie w przemyśle śląskim hitlerowcy przystępują do członków organizacyj polskich, żądając podpisania deklaracyj z wyszczególnieniem do jakich organizacyj polskich należą, czy brali udział w powstaniu i w plebiscycie na rzecz Polski i t. p. W jakim celu ściąga się tego rodzaju deklaracje, łatwo się domyślić.

Ostra Brama w Wilnie

przekazana O.O. Karmelitom Bosym

WILNO, 3. 2. (Tel. wł.). — Odbyło się uroczyste przekazanie kościoła św. Teresy i kaplicy Ostrobramskiej OO. Karmelitom. Akt ten nastąpił z woli Stolicy Apostolskiej.

Uroczystość zgromadziła tłumy wiernych. Mszę św. odprawił ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski, poczem przekazał zakonnikom świątynię. Uroczyste nieszpory odprawił przeor OO. Karmelitów Bosych, poczem odśpiewano „Pod Twoją Obronę".

W związku z przekazaniem kościoła św. Teresy i Ostrej Bramy OO. Karmelitom, dotychczasowy proboszcz, ks. Zawadzki, został przeniesiony w stan spoczynku. Kierownictwo parafji przeszło w ręce OO. Karmelitów, którzy będą podlegać Kurji Metropolitalnej.

„Czarna ręka"

grozi przemysłowcom

ŁÓDŹ, 3. 2. (Tel. wł.). — W ostatnich dniach kierownicy różnych zakładów przemysłowych w Łodzi w związku z przeprowadzeniem redukcyj otrzymują tajemnicze listy, zawierające groźby teroru lub zgoła śmierci w wypadku, gdyby przedstawili robotników do redukcji.

Anonimy te zaopatrzone są w rysunek czarnej ręki, przyczem zanotowano wypadki, że groźby były zrealizowane.

Ponieważ listy pogróżkowe budzą niepokój, działalnością tajemniczych terorystów zajęły się władze, które zarządziły dochodzenie w kierunku wyświetlenia, czy tajemnicza „czarna ręka" jest wytworem fantazji pewnych osobników, czy też istnieje organizacja terorystyczna.

Skolimowski zdobył

międzynarodowe mistrzostwo akademickie Polski

W trzecim dniu 6-ch międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski odbył się na stokach Howerli slalom panów i bieg zjazdowy pań.

W slalomie panów różnica wzniesień wynosiła około 200 m. Na starcie stanęło 22 zawodników, z których odpadł na trasie 1. Pierwsze miejsce zajął Fajkosz ze Lwowa przed Skolimowskim z Warszawy, Szczepanowskim ze Lwowa i Lasotą z Krakowa. Czas zwycięzcy wynosił 1 min. Z zawodników zagranicznych startował tylko Łotysz Hermanowski, który zajął dopiero 12 miejsce.

Po obliczeniu punktacji biegu zjazdowego i slalomu, mistrzem akademickim Polski w kombinacji alpejskiej został Skolimowski, osiągając 194,84 pkt. Drugie miejsce zajął Fajkosz 193,03 przed Szczepanowskim i Lasotą.

W biegu zjazdowym pań trasa była znacznie skrócona i uproszczona. Startowało 6 zawodniczek, w tem jedna Łotyszka Martisone, która jednak biegu nie ukończyła. Zwyciężyła Dolińska (Lwów) przed Ustupską (Kraków) i Zatwarnicką (Warszawa).

ABC SPORTOWE

Zwycięstwo hokeistów polskich

w Garmisch

Na stadjonie lodowym w Garmisch Partenkirchen, gdzie w czwartek rozpoczynają się zimowe igrzyska olimpijskie, reprezentacja hokejowa Polski rozegrała towarzyski mecz ze znanym niemieckim klubem SC Riessersee.

Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej, która występowała jako zespół klubowy, w stosunku 4:3. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Wolkowski 3 i Marchewczyk 1.

Kalbarczyk piąty

na mistrzostwach świata na 10 km.

W szwajcarskiej miejscowości Davos zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie.

Mistrzostwo świata zdobył w ogólnej klasyfikacji Ballangrud (Norwegja). W poszczególnych konkursach odnieśli zwycięstwo na 500 m.: Lamb (Ameryka) 42,6 sek., 1500 m. Ballangrud (Norwegja) 2:17,4. Bieg 5 km. Ballangrud 8:32,5, wreszcie 10 km. Wasenius (Finlandja) 17:51,4.

W mistrzostwach świata brał udział nasz łyżwiarz Kalbarczyk. W biegu na 500 m. Kalbarczyk zajął odległe, bo 32-gie miejsce. Wynik jego jednak na tym dystansie 46,3 sek. lepszy jest od rekordu polskiego o półtorej sekundy. Na 1500 m. Kalbarczyk był 21-szy, osiągając czas 2:27,1. I ten wynik lepszy jest od rekordu polskiego o przeszło 3 sek. Na 5 km. Kalbarczyk zajął 12-te miejsce, z wynikiem 9:10,2. Wynik ten jest gorszy od rekordu polskiego. Prawdopodobnie Kalbarczyk miał jakiś wypadek podczas tego biegu.

Wspaniały sukces osiągnął Kalbarczyk w biegu na 10 km., zajmując piąte miejsce z wynikiem 18:07,8. Wynik ten lepszy jest od rekordu polskiego, aż o 16,5 sekundy. Przypomnimy, że dystans 10 km. jest najlepszym dystansem Kalbarczyka, na którym pokładamy nadzieję na igrzyskach olimpijskich. Wynik Kalbarczyka w Davos na 10 km. napawa nas nadzieją, że Kalbarczyk na igrzyskach olimpijskich w Garmisch znajdzie się na 10 km. w czołowej grupie najlepszych łyżwiarzy świata.

Lekkoatleci warszawscy

Pobili cz[illegible] rekordy Polski

Warszawski Okręgowy [illegible]k Lekkoatletyczny zorganizował w C. I. W. F-ie na Bielanach zawody, na których padły cztery rekordy Polski w hali.

Lokajski (Warszawianka) osiągnął na 80 metrów przez płotki czas 12 sek. bijąc rekord Polski. Łopuszyński (AKS) osiągnął na 100 m. doskonały czas 11,1 sek. Kępiński (Legja) osiągnął na 1000 m. czas 2:45,5. Wreszcie czwarty rekord Polski w hali, pobił Noji (Legja) na 1500 m., osiągając czas 4:19.

Z innych wyników warto zanotować: skok wzwyż i pchnięcie kulą Gerutto 1 m. 80 cm. i 14,09.

Z konkurencji pań warto zanotować chyba tylko to, że sztafeta Warszawianki na 4x80 m. startując walkoverem nie potrafiła zająć... pierwszego miejsca, gdyż zdyskwalifikowano ją za przekroczenie toru.

Gong dźwięczy w całym kraju

Z ringów bokserskich

Reprezentacja bokserska Bukaresztu gościła w Gdańsku, gdzie rozegrała mecz z polską drużyną Gedanii. Mecz przyniósł zwycięstwo Rumunom, w stosunku 11:5. Wobec tego, że Rumuni nie mieli przedstawiciela w wadze ciężkiej, odbyły się dwa spotkania w wadze lekkiej. Poza konkursem Choma z Gedanii spotkał się w wadze ciężkiej z Kuchnowskim z Inowrocławia, zwyciężając go przez techniczny k. o.

Reprezentacja bokserska Warszawy rozegrała w Lublinie międzymiastowy mecz z reprezentacją tego miasta. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie publiczności, która w liczbie 3.000 widzów, obserwowała zawody. Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Warszawy, w stosunku 14:2.

Mistrz bokserski Lwowa, Lechja, rozegrał na Śląsku dwa mecze, przegrywając w Wielkich Hajdukach z Ruchem wysoko, bo w stosunku 2:14, a w Rudzie ze Slavią 7:9.

Bokserzy śląskiego Ruchu rozegrali w Sosnowcu mecz z miejscową Makabi, bijąc ją 8:6. Sensacją meczu była porażka mistrza Śląska, Kolonki, z Moszkowiczem, który wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie.

Piłka nożna w całej Polsce

Sensacje śląskie i awantury warszawskie

W dalszych rozgrywkach piłkarskich na Śląsku o puhar Dębu, rozegrano szereg meczów, które znów przyniosły niespodzianki. W Nowej Wsi Wawel pokonał ligową drużynę państwową, Śląsk, w stosunku 3:2. W Chropaczowie Czarni pokonali benjaminka ligi państwowej Dąb 1:0. W tabeli rozgrywek ligowe zespoły, to zn. Śląsk i Dąb, znajdują się na szarym końcu.

W Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego odbył się treningowy mecz piłkarski z udziałem czołowych zawodników stołecznych. Walczyły dwa zespoły. Zespół składający się z graczy Warszawianki i Legji pokonał zespół składający się z graczy A klasowych, w stosunku 3:2. Do przerwy prowadził zespół A klasowy, w stosunku 1:0.

Na boisku Skry w Warszawie odbył się mecz piłkarski pomiędzy Orkanem i Gwiazdą. Na 10 minut przed końcem gry, przy stanie 3:3, sędzia podyktował rzut karny dla Gwiazdy. Obrażeni gracze Orkanu opuścili boisko.

Mistrzowska drużyna Polski, śląski Ruch, rozegrał mecz ze śląskim klubem Naprzodem (Lipiny), wygrywając 3:0.

Na boisku Cracovii odbył się mecz treningowy piłkarzy, którzy przechodzą zaprawę w miejscowym ośrodku W. F. W treningu wzięło udział 14 piłkarzy, Cracovii, Wisły, Garbarni i klubów A klasowych. Zawodnicy podzieleni byli na dwie grupy, przyczem grupa A, w której czynny udział brał kapitan związkowy, Kałuża, pokonała drużynę B, w stosunku 9:3.

Podobne mecze treningowe odbyły się w Łodzi i we Lwowie.

Hokeiści śląscy

przegrali z Węgrami 2:7

W drodze na igrzyska olimpijskie zatrzymała się w Katowicach węgierska reprezentacja hokejowa. Rozegrała ona mecz z reprezentacją Śląska, wygrywając wysoko, w stosunku 7:2. Zaznaczyć warto, że Węgrzy niezbyt wysilali się.

Ślązacy tylko w drugiej fazie gry potrafili zawiązać walkę z przeciwnikiem. W ostatniej tercji Węgrzy mieli zdecydowaną przewagę nad drużyną śląską, zdobywając 4 bramki, podczas gdy Ślązacy uzyskali tylko jedną bramkę.

Przed meczem rozegrano po raz pierwszy w Polsce mecz tenisowy na lodzie z udziałem Bratka i Tarłowskiego. Pokaz wypadł udatnie.

Nowe zwycięstwo kanadyjskich hokeistów

Kanadyjska reprezentacja hokejowa rozegrała w St. Moritz mecz z reprezentacją kombinowaną, w skład której weszli szwajcarscy Kanadyjczycy, Włosi i Szwajcarzy. Kanadyjska reprezentacja wygrała zdecydowanie 9:4 (2:0, 3:1, 4:3).

Finlandja zwycięża

na międzynarodowych zawodach w Zakopanem

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich Związku Strzeleckiego odbył się w Zakopanem bieg patrolowy na dystansie 18 km. ze strzelaniem, do którego stanęły 4 patrole w konkurencji międzynarodowej, 11 patroli krajowych i 2 patrole regjonalne.

W konkurencji międzynarodowej zwyciężył patrol Finlandji w czasie 1:45:24. Finowie oddali celnych strzałów 30 na trzydzieści możliwych. W rezultacie po obliczeniu punktów za strzały, czas ostateczny wynosi 1:25:24.

2) Estonja w czasie 1:54:58, strzałów celnych 25 na 30 możliwych, czas ogólny 1:38:18.

3) Polska w składzie Dawidek, Sikora, Fiedor, Słowiński — w czasie 2:03:10, strzałów celnych 24 na 30, czas ogólny 1:47:10.

4) Łotwa w czasie ogólnym (po odliczeniu strzałów) 2:10:55.

W konkurencji krajowej pierwsze miejsce zajął patrol Zw. Strzeleckiego z Krynicy przed patrolem Śląska, Lwowa i Związku Rezerwistów z Zakopanego.

W kombinacji (bieg patrolowy plus bieg sztafetowy) pierwsze miejsce w konkurencji międzynarodowej i pierwszą nagrodę zdobyła drużyna Finlandji, 2) Estonja, 3) Polska, 4) Łotwa.

Rosyjski emigrant i niemiecka księżna

Karjera Aleksandra Zubkowa

szwagra ex-cesarza Niemiec — Wilhelma II

Przed kilku dniami, depesze doniosły o śmierci osławionego Aleksandra Zubkowa, szwagra ex-cesarza Niemiec, Wilhelma II. Zubkow zmarł podobno na delirium tremens.

Historja nie poświęci zmarłemu ani jednego wiersza. Ileż jednak miejsca zajmie on w kronikach rodzinnych Hohenzollernów? Sumienny kronikarz, choćby nawet był ożywiony duchem pietyzmu dla potomków elektora brandenburskiego, nie zdoła wymazać paru lat skandalicznego małżeństwa siostry ex-cesarza z Zubkowem, tak jak kronikarz Wittelsbachów nie przemilczy o miłosnych awanturach Ludwika bawarskiego, zaś dziejopis Habsburgów o tragedji w Mayerlingu.

OBIEŻYŚWIAT

Nie ulega wątpliwości, że Zubkow, był to spod ciemnej gwiazdy obieżyświat i szantażysta, uwodziciel i łajdak. Co go przyniosło z Rosji do Niemiec? Czego szukał w Berlinie? Kim w gruncie rzeczy był ten człowiek, który sięgnął po rękę siostry najpotężniejszego doniedawna władcy na kontynencie europejskim?

Syn drobnego burżuja czy „kułaka" rosyjskiego, rzekomy student medycyny na uniwersytecie moskiewskim, marynarz fińskiej marynarki handlowej, zmywacz talerzy w barze berlińskim, kelner w czwartorzędnej knajpie, statysta filmowy z wytwórni „Ufa" — oto konterfekt Aleksandra Zubkowa, w jego kawalerskim, poprzedzającym małżeństwo z niemiecką księżniczką krwi, okresie.

SPÓŹNIONA MIŁOŚĆ

Dnia 27 listopada 1927 roku, odbył się ślub 60-letniej księżniczki Wiktorji, z 28-letnim emigrantem rosyjskim, Aleksandrem Zubkowem. Co mogło wpłynąć na to, że 60-letnia matrona, kobieta wykwintna i kulturalna, zapłonęła jesienną miłością do 28-letniego ordynarnego, choć przystojnego, mężczyzny?

Może pamiętniki Wiktorji, o ile ich jeszcze nie spalili oburzeni członkowie rodziny Hohenzollernów, wyświetlą kiedyś te kwestje. Późniejszej, pijackiej paplaninie Zubkowa na ten temat trudno bowiem bezkrytycznie wierzyć.

Niezbadane są tajniki serca kobiecego... Boć zastanowimy się: Czy Wiktorja byłaby tak naiwna, by wierzyć w bezinteresowność uczuć zuchwalca, który przecież organicznie nie był zdolny do uczuć innych, jak chęć wulgarnego użycia za pieniądze zdobyte najłatwiejszą drogą, bez trudu i ryzyka? Robiono z Wiktorji narwaną ekscentryczkę. Robiono z Zubkowa szarlatana, który opętał naiwną kobietę. Tymczasem mogło być zupełnie inaczej.

WIKTORJA I KATARZYNA II

Niemiecka literatka Gina Kraus napisała ostatnio studjum o carowej Rosji, Katarzynie II. W jej ujęciu faworyci cesarzowej rosyjskiej zwłaszcza w ostatnich latach jej życia, nie byli wcale dowodem jej rozwiązłości czy ekscentryczności monarchini. 67-letnia imperatorowa, biorąc sobie 25-letniego Zubowa chciała poprostu odetchnąć po trudach rządzenia olbrzymiem państwem, odetchnąć atmosferą inną aniżeli atmosfera dworu, ceremonjału, czołobitności. Chciała choć parę godzin dziennie czuć się kobietą, a nie cesarzową.

Taki Potiomkin, taki Zubow mogli ją nawet maltretować, łajać, bić. Za to złudzenie życia zwykłej śmiertelniczki, za tę przeciwwagę nużącego stania w ciągu długich, długich lat na świeczniku płaciła Katarzyna swym faworytom po królewsku: orderami, zaszczytami, tysiącami chłopów pańszczyźnianych i setkami tysięcy rubli. Płaciła też czysto kobiecemi łzami, pokornemi listami, błaganiem.

Coś podobnego mogło też zajść w stosunku księżniczki Wiktorji do Zubkowa. Szczęścia w małżeństwie poprzedniem, podyktowanem względami rodowemi, ta kobieta nie zaznała. Nie zaznała go tembardziej w nudnem i etykietalnem życiu, kontrolowanem przez senjora rodu Hohenzollernów Wilhelma, który notabene potrafił być nieraz bardzo bezwzględny i bardzo tyrański. Reakcja musiała wzbierać.

SMUTNY EPILOG

Jesienna miłość rzadko ma finał szczęśliwy. Wiktorja żyła jeszcze tylko lat parę. Los nie oszczędził jej ani straty całego majątku osobistego na ordynarne zachcianki Zubkowa, ani rozwodu z ukochanym, ani przykrości ze strony rodziny, ani szargania opinji przez ludzkie języki. Odarta ze złudzeń i dóbr materjalnych zmarła biedna starowinka niemal w nędzy.

Cesarski szwagier rychło pogrążył się znowu w błoto, z którego wyszedł. Były tam jakieś próby szantażowania Wilhelma, jakieś kuglarskie sztuczki w cyrkowej budzie któregoś z miasteczek luksemburskich, jakieś brudne „rewelacje" o Wiktorji, wreszcie śmierć.

OSTATNIA PRÓBA

W przededniu plebiscytu w Saarze, Zubkow próbował swej ostatniej awantury. Pojechał do Saarbrücken i zaproponował kierownikowi francuskiej propagandy, majorowi Lanrezac swe usługi.

— Gdy zacznę „sypać", gdy zacznę zdradzać i ogłaszać rewelacje, sprawa będzie wygrana dla Francji...

Lanrezac, który nie miał zrozumienia dla tych fantastycznych projektów, odprawił go z' kwitkiem.

Zubkowowi więcej nic się nie udawało. Bez grosza w kieszeni, jak już nieraz w swem życiu, awanturnik z zamiłowania i bez żadnych zasad, zmarł obecnie w Luxemburgu nie pozostawiając ani grosza. Rząd wielkiego księstwa musiał nawet zapłacić za koszty jego pogrzebu.

Odbiornik radjowy

konstrukcji króla szwedzkiego

Jedna z największych szwedzkich fabryk radjosprzętu wypuściła ostatnio na rynek nowy typ odbiornika, który wzbudził ogólne zainteresowanie, gdyż w konstrukcji tego aparatu brał udział król Gustaw. Jak się okazuje, król jest równie wielkim amatorem radjowym, jak zamiłowanym tenisistą.

Odbiornik, o którym mowa, wykonany został początkowo na zamówienie króla i według jego wskazówek. Główną jego zaletą jest specjalna skala, która przedstawia mapę Europy z rozmieszczonemi na niej rozgłośniami, na tej mapie punkcik świetlny zapala się przy stacji, którą w danej chwili odbieramy.

Ta oryginalna skala wypadła tak pięknie, że firma prosiła króla o pozwolenie puszczenia tego typu odbiorników na rynek. Cena odbiornika jest jednak dosyć wysoka.

Dziadzio „Tik-Tak"

z błogim uśmiechem mordował dzieci

Ostatnią sensacją niemiecką i „bohaterem" procesu w Schwerin jest „wampir z Poczdamu", morderca 12 dzieci — Adolf Seefeldt. Wiemy już, że nazywa się Adolf Seefeldt i pochodzi z Poczdamu. Szczegóły uzupełniające: ma lat 65, jest z zawodu wędrownym zegarmistrzem, karany sądownie 14 razy za obrazę moralności publicznej, spędził za kratkami 23 lata, ostatnim razem opuścił więzienie w 1927 r.

Wiadomo, że w międzynarodowej gwarze dziecinnej zegar nazywa się Tik-Tak. Poczciwego, dobrodusznego starowinkę, który wędrował od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka z torbą z narzędziami i zapasowemi częściami zegarków, który miał zawsze na twarzy dobrotliwy uśmiech, na ustach miłe słówko, a w kieszeni cukierni — dzieci lubiły, nie nazywając go inaczej jak „dziadziem Tik-Tak". Dziadzio też lubił dzieci, lecz na swój specjalny sposób...

Tak się jakoś długi czas składało, że w okolicach, gdzie kręcił się dobrotliwy dziadzio „Tik-Tak" ginęło co parę miesięcy dziecko. Ginęli chłopcy w wieku 5—13 lat. Znajdowano wprawdzie ich potem, lecz już martwych, gdzieś w odludziu, w lesie, w krzakach, w opuszczonych szopach.

Ciałka malców z reguły wykazywały, iż znęca się nad niemi jakiś zboczeniec: homoseksualista i sadysta w jednej osobie. Wyniki sekcyj stale były te same: gwałt i śmierć z uduszenia. Czasem wchodziła w grę trucizna.

Trwoga padła na ludność miasteczek północnych Niemiec. Domyślono się rychło, że pojawił się jakiś nowy Kürten, jakiś nowy nieuchwytny Kuba Rozpruwacz, opętany zbrodniczą monomanją i tem groźniejszy, że mający się pozatem niczem nie wyróżniać spośród przeciętnych obywateli. Podejrzenia, jak to zwykle w takich wypadkach, kierowały się w różne strony. Trzeba było jednak długich 8 lat i aż 12 ofiar ludzkich, zanim podejrzenia te się skonkretyzowały i zogniskowały na jednej z pozoru Bogu ducha winnej osobie: na 65-letnim poczciwym i lubianym przez dzieci dziadziu „Tik-Tak".

Aresztowano go w kwietniu r. ub. Proces rozpoczął się w styczniu r. b. Blisko rok więc trwało śledztwo, które wydobyło z potwornego starca wszystkie szczegóły zbrodni i pozwoliło przygotować ponury w swym suchym realizmie akt oskarżenia. Pisma nie podały jeszcze, czy proces będzie się całkowicie odbywał przy drzwiach otwartych.

Niewiadomo też narazie, czy Seefeldt mordował swe ofiary jedynie, by pozbyć się świadków wstrętnych praktyk, czy też mordował je dla zaspokojenia swych seksualnych zboczonych instynktów. W tym drugim wypadku mielibyśmy do czynienia ze znanym w literaturze lekarsko-kryminalnej typem „Lust - mördera" — mordercy z lubieżności, skrajnego sadysty.

Podróż poślubna

W łodzi podwodnej

Młoda bogata Amerykanka, miss Elżbieta Grould, poślubiła angielskiego arystokratę, lorda Fallera. Jako warunek postawiła mu, że odbędą podróż poślubną łodzią podwodną. Lord zgodził się.

Po dwóch miesiącach dosyć monotonnej podróży, łódź podwodna przybiła do wybrzeży Anglji. Lord Faller natychmiast po wylądowaniu udał się do Londynu, skąd zawiadomił telegraficznie małżonkę, że zrywa z nią i wnosi przeciwko niej do sądu skargę rozwodową.

Jako powód rozwoju lord podaje niezwykłą ekscentryczność małżonki. Ekscentryczność ta ma, jego zdaniem, uniemożliwić mu normalne pożycie małżeńskie.

Jako przykład podaje fakt... zmuszenia go przez żonę do odbycia podróży poślubnej łodzią podwodną!

Kozacy wracają do łask

Dońskie nastroje na Kremlu

Niedawno przybyła do Moskwy założona przez władze krajowe obwodu dońskiego kapela kozaków dońskich. Dała ona kilka koncertów w Moskwie aż wreszcie została zaproszona do Kremla, gdzie odśpiewała szereg pieśni kozackich przed Stalinem, marszałkiem Woroszyłowem i innymi członkami rządu sowieckiego.

Prasa sowiecka pisała z tego powodu, że należy jaknajwiększą uwagę zwrócić na rozwój kulturalny i gospodarczy kozaków dońskich, którzy przy swej wrodzonej dyscyplinie i zdolnościach wojskowych mogą stanowić jaknajlepszy element w armji czerwonej. Kozacy dońscy stali się bardzo modni w stolicy sowieckiej.

Syn osławionego założyciela Czeka i G. P. U. Feliksa Dzierżyńskiego, który obecnie pracuje w lotnictwie sowieckiem, napisał specjalną operę pod nazwą „Cichy Don". Opera ta osnuta jest na tle zwyczajów kozaków dońskich. Prawie wszyscy członkowie rządu sowieckiego oraz wyżsi przedstawiciele armji czerwonej byli obecni na premjerze „Cichego Donu".

Stalin i Mołotow w przerwie udali się za kulisy i odbyli tam dłuższą rozmowę z młodym Dzierżyńskim oraz artystami, odtwarzającymi kozaków dońskich. Podczas tej rozmowy zarówno Stalin, jak i Mołotow wyrazili się bardzo pochlebnie o tej pierwszej próbie popularyzowania kozaków dońskich na scenie oraz wyrazili swoje zadowolenie.

Mało brakuje a kozacy dońscy znów powrócą do swej dawnej roli pretorjanów carskich tylko w innej postaci: czerwonych kozaków...

Zygmunt Jurkowski 56)

Księżycowe interesy

Powieść

— Niewiadomo — zaprzeczył Dziubiel — może do tego czasu człowiek zdąży poznać wszystkie prawa natury i osiągnąć moc stwarzania. Może za jednem skinieniem człowieka o władzy boskiej, będą powstawać na poczekaniu nowe istnienia.

— Aż tak dalece nigdy nie wierzyłem w ludzkość — zdziwił się Lubystek— i pomyślawszy chwilę spytał:

— I cóż pan jako taki człowiek-demiurg stwarzałby naprzykład?

— Wszystko co mi moja fantazja przyniesie. Nowe światy, planety, ba, może nawet całe systemy kosmiczne pełne szczęśliwszych istot.

— Hm, wspaniałe perspektywy, — mruknął Lubystek i spojrzał na zegarek — za kwadrans ósma, boję się, że się spóźnię na ważne spotkanie. Franiu, pokrzykuj tam od czasu do czasu! — rozkazał.

Dziubiel zamyślił się tymczasem nad pytaniem, które zrodziło mu się w tej chwili.

— No dobrze — ludzkość w roli Boga przerabia kosmos wedle swojej woli. Ma do dyspozycji scenę, na której może rozegrać wszystko. — Wszystko — to wielka rzecz. No tak, ale sama zostanie dalej reżyserem i widzem pełnym obaw i wątpliwości, a może nawet nudy. Kto wie czy wówczas bóg - ludzkość nie zapragnie pozbawić się inicjatywy i odpowiedzialności za poziom tego spektaklu? A wtedy...

Rozmyślania te przerwało nagłe ruszenie windy, która zmierzała ku górze.

— Stop! — zawołał Lubystek — jedziemy w dół! — nie mam już czasu niestety na odwiedzenie miłego Pawełka. Niech go pan pozdrowi ode mnie, doktorze!

Zjechali na dół, gdzie Franio dowiedziawszy się, że na pana Lubystka czeka auto, pobiegł czemprędzej otworzyć drzwiczki.

Dziubiel wrócił do windy i po chwili stukał do drzwi Pawła. Otworzył mu gospodarz, zdziwiony tą wizytą, zaprosił do środka. Witając się z Pawłem, Dziubiel odniósł wrażenie, że ma wygląd wesoły i rześki, wkrótce jednak zauważył, że jest to silne wzburzenie nerwowe. Paweł śmiał się w momentach nieoczekiwanych i mówił dużo, jakgdyby starał się zagadać myśli, piekące go od wewnątrz. Dziubiel przystąpił odrazu do rzeczy.

— Przyszedłem zaproponować panu pewien interes — zaczął, rozglądając się po pokoju. — Chodzi tym razem o wytwórczość artystyczną. Zdaje się, że pańska mansarda będzie się nadawała do tego celu.

— Chce pan urządzić tu atelier? — spytał Paweł.

— Coś w tym rodzaju. Ale tu strasznie nadymione, pali pan dużo — zauważył i zbliżywszy się do okna otworzył je naroścież.

Rzeczywiście Paweł palił bez przerwy i cała podłoga była usiana niedopałkami.

— Zapewne gnębią pana ponure myśli, skoro pan zażywa tyle nikotyny — mówił Dziubiel przybierając swobodną pozę na kozetce — ja w takich wypadkach stosuję alkohol. Wogóle trzeba przyznać, że monopole państwowe ciągną największe zyski z neurastenji, Weltschmerz'ów i zawodów miłosnych, wtedy bowiem ludzie palą podwójnie i piją. Ale wracając do rzeczy, interes polega na tem, że młody pan Płomieńczyk, uzdolniony rzeźbiarz (zna go pan zresztą) wpadł na pomysł fabrykacji manekinów modniarskich nowego typu. Odmiana będzie polegała na tem, że manekiny pana Płomieńczyka będą miały nowoczesne, modniejsze linje, a twarze podobne do znanych filmowych gwiazd. A więc ukaże się boska Greta Garbo, kusząca Marlena Dietrich, a w firmie z kapeluszami uśmiechnięty Chevalier i tak dalej. Wobec zainteresowania, jakie wzbudzają gwiazdy, uważam to za wspaniały reklamowy trick, który zgromadzi przed wystawami rzesze wielbicieli. Ręczę, że sprzedaż tych manekinów da nam dobre zyski.

— Owszem, to niezły pomysł — przyznał Paweł, skupiając myśli z wysiłkiem — ale jak pan Płomieńczyk wyobraża sobie tę fabrykację?

— Najpierw musi wykonać piękny kobiecy kształt w gipsie, utrzymany w hydro i aerodynamicznych, sportowych linjach. Pierwszy model posłuży do odlania form potrzebnych dla masowej produkcji tułowi, do których będzie się przymocowywać twarze wykonywane w serjach indywidualnych: naprzykład dwa tuziny Marleny, cztery tuziny Gary Cooper'ów, pół tuzina Adolfów Manjou... i tak dalej w miarę zapotrzebowania.

Pan Płomieńczyk wykombinował też jakiś własny stiuk, z którego ma zamiar odlewać te twarze i zapewnił mnie, że będzie to materjał nietrwały, ażeby manekiny wychodziły z obiegu równie prędko jak ich żywe wzory, dając nam możność dostarczania coraz to nowych modeli,

— A jaka będzie w tem moja rola?—spytał Paweł.

— Pan weźmie na siebie organizację sprzedaży. Wie pan, przecież prospekty, ulotki, słowem stare wypróbowane systemy. Muszę tu jeszcze nadmienić, że projekt został mi narzucony przez pana Lędźwiana.

— Przez starego Lędźwiana, skądże mu to przyszło do głowy?

— Musiało mu przyjść, bo trzeba panu wiedzieć, że ojciec naszej firmy znalazł się bez grosza, wobec czego pragnie „Czyn" wskrzesić na nowo.

— Teraz rozumiem, biedny teść — westchnął Paweł, przypomniawszy sobie ambicje pana Lędźwiana.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie D. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"